



Wiadomość Tygodnia

ZAKOŃCZYŁO SIĘ XXVI SPOTKANIE MŁODYCH LEDNICA '2000



Aktem wyboru Chrystusa i przejściem pod Bramą – Rybą zakończyło się o północy XXVI Spotkanie Młodych Lednica 2000. Uczestniczyło w nim ponad 20 tys. młodych z całej Polski. Hasło tegorocznego spotkania brzmiało „Na krańce świata”. Młodzi zaczęli gromadzić się na Polach Lednickich już od rana. Pogoda dopisała. Był czas na wspólną modlitwę, śpiewy i tańce.

Po południu o swoim życiu i doświadczeniu wiary opowiadał Jan Mela, niepełnosprawny polski podróżnik i działacz społeczny, który jest najmłodszym w historii zdobywcą obu biegunów i pierwszym niepełnosprawnym, któremu się to udało. Jan Mela podkreślał, jak ważna w życiu jest obecność innych ludzi wokół nas. Zachęcał, aby nie być biernym, ale aktywnie uczestniczyć w życiu, przełamywać swoje słabości: „Pan Bóg dawał mi ludzi, którzy pokazywali mi swoim przykładem, że póki żyjemy, to mamy wpływ na nasze życie. I każda rzecz dzieje się po coś. Doświadczenie nawet najtrudniejsze, może być dla nas jakimś darem, może nas czegoś nauczyć. (...) Kiedy spotkałem ludzi,

którzy uwierzyli we mnie, którzy dali mi szansę, żeby zawałczyć o swoje życie, to rozumiałem, że każdą słabość można przekuć w swoją siłę”.

Rozpoczęcie Spotkania

O godz. 17.00 nastąpiło oficjalne otwarcie Lednicy. Rozpoczął je hymn „trzeciego tysiąclecia”, do którego muzykę skomponował Wiesław Wolnik, a słowa napisała Agnieszka Chrostowska.

W swoim powitaniu Prymas Polski zwrócił się ze szczególnym pozdrowieniem do młodzieży ukraińskiej, życząc Ukrainie i całemu światu pokoju. Z kolei abp Stanisław Gądecki, wygłosił krótkie rozważanie na temat tegorocznego hasła o wychodzeniu „na krańce świata”. Wspominał o Jana Górze, „który puścił w ruch ten wielki ruch lednicki, który istnieje do dzisiaj i który istnieje mimo jego śmierci”. Podziękował o. Tomaszowi Nowakowi OP, który podjął się poprowadzić dalej Lednicę. Przewodniczący

Episkopatu podziękował też wielu osobom ze Stowarzyszenia lednickiego, które zaangażowało się w przygotowanie dzisiejszego spotkania.

O godz. 200 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Wojciech Polak, Prymas Polski. Homilię wygłosił abp Grzegorz Ryś.

Abp Grzegorz Ryś na Lednicy

Swoją homilię abp Grzegorz Ryś poświęcił refleksji, co to oznacza iść na krańce świata oraz co jeśli chodzi o określenie „krańce świata” arcybiskup zaznaczył, że współcześnie nie chodzi w tym określeniu o krańce geograficzne. - Może te krańce świata są odległe o 2 metry. To ci, których uważamy za siebie obcych, a którzy są tuż za drzwiami – powiedział. Odwołał się do dość powszechnego doświadczenia, że nieraz najtrudniej być blisko tych, którzy są pośród nas – w domu, w rodzinie: „niby jesteśmy blisko, a mamy doświadczenie wielkiej odległości między nami”. - Krańce świata naprawdę znaczą coś więcej niż odległość na mapie – zauważył.

Następnie abp Ryś mówił o dwóch wydarzeniach biblijnych – budowie wieży Babel i Pięćdziesiątnicy, gdy Bóg zesłał na Apostołów Ducha Świętego i zaczęli mówić różnymi językami. -Te wydarzenia bardzo odległe w czasie, są ze sobą bardzo powiązane - zauważył. - W historii wieży Babel ludzie posługują się jednym językiem, ale się rozpraszają, a ci zebrani w Jerozolimie, którzy mówią wszystkimi językami pod słońcem, mają doświadczenie wspólnoty – powiedział.

Arcybiskup zaznaczył, że jeden język nie daje jeszcze doświadczenia wspólnoty, jest raczej narzędziem totalitaryzmu: „Wszyscy mieli jeden język, bo mieli narzucony jeden język, bo musieli być wszyscy tacy sami, idealnie tacy sami, jednolici. I ta jednolitość doprowadziła ich do rozpadu”.

Abp Ryś podkreślił, że wspólnotę tworzy Duch Święty, bo szanuje różnorodność tych, którzy są w Jerozolimie. Apostołowie odkrywają tę różnorodność jako wartość i dlatego z każdym mówił jego własnym językiem, powstaje wspólnota. - Wspólnota, w której potrafisz uszanować drugiego, w jego odrębności, w jego wrażliwości, w jego sposobie myślenia, w jego języku, w jego wrażliwości religijnej. Tak się tworzy wspólnota. Rozwalają wspólnotę ci, którzy próbują narzucić jednolitość, jednakowe formy, jednakowe myślenie.

Arcybiskup zaznaczył, że Duch Święty uzdalnia nas do budowania jedności i z tym nas posyła na krańce świata, z doświadczeniem wspólnoty, nie z racją, nie z doktryną. - Nauczanie jest ważne, ale jest na służbie miłości – przypomniał.

Prześlanie papieża Franciszka

Po Mszy zostały odtworzone na telebimie słowa skierowane do organizatorów i uczestników Lednicy przez papieża Franciszka podczas ostatniej audiencji środowowej. Papież przypomniał, że w najbliższą niedzielę będziemy obchodzić uroczystość Zesłania Ducha Świętego i życzył obecnym, aby był On dla wszystkich „wiatrem i ogniem” zachowującym od odrętwienia oraz pobudzającym do ukochania wielkich ideałów i zaangażowania w służbie Kościoła i społeczeństwa. Spotkanie zakończyło się o północy aktem wyboru Chrystusa i symbolicznym przejściem przez Bramę – Rybę.

W związku z trwającym dziękczynieniem za beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego podczas wydarzenia obecne były jego relikwie. Symbolem tegorocznego Spotkania Młodych był różaniec z lednickim krzyżem i rybką. Duszpasterzem tegorocznego spotkania był o. Tomasz Nowak OP. Pierwsze spotkanie lednickie odbyło się 2 czerwca 1997 r. Pomysłodawcą spotkań na Polach Lednickich był zmarły w grudniu 2015 r. dominikanin o. Jan Góra.
Za: KAI

Wiadomości krajowe

SPOTKANIE SEKRETARZY JURYSDYKCJI ZAKONNYCH PODCZAS SACROEXPO

170 firm z różnych branż związanych z życiem Kościoła i funkcjonowaniem parafii bierze udział w tegorocznej Międzynarodowej Wystawie Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonalistów w Targach Kielce. SacroExpo rozpoczęły się w poniedziałek 6 czerwca i potrwają do środy 8 czerwca.

Tegoroczne wydarzenie targowe otworzył w poniedziałek abp Henryk M. Jagodziński – nuncjusz apostolski w Ghanie. Nuncjusz jest związany z diecezją kielecką, z której pochodzi, urodził się w Małogoszczu, w Kielcach kończył seminarium i był wikariuszem w Busku-Zdroju.

Przez trzy dni na stoiskach targowych będą szeroko prezentowane różne branże związane z życiem Kościoła – z duchowością, nauką, kulturą oraz z codziennym funkcjonowaniem świątyń i miejsc kultu. Rokrocznie uwzględniają one najnowsze rozwiązania

technologiczne oraz trendy w sztuce, kierunku wydawnicze czy pielgrzymkowe.

W poniedziałek popołudniu rozpoczęło się także spotkanie sekretarzy tych jurysdykcji zakonów meski, które należą do KWPZM. Zainaugurowało ono cały cykl spotkań zakonnych, które będą się odbywały w tych dniach w Kilecach. Od wtorku rozpocznie się spotkanie ekonomów zakonnych, zaś we środę swoją sesję będzie miała Konsulta zakonów męskich.

Oprócz tego sekretariat KWPZM oraz Forum Współpracy Międzyzakonnej organizują trzy spotkania tematyczne dla przełożonych domów, proboszczów, ekonomów i administratorów obiektów sakralnych, poświęcone m.in. dbałości o obiekty zakonne i kościelne; termomodernizacji i zielonej energii oraz dbałości o liturgię i wystrój kościoła.

Spotkanie sekretarzy zainaugurowało wystąpienie o. Grzegorza Filipiuka OFM-Conv poświęcone zasadom przechowywania danych oraz digitalizacji archiwów zdjęciowych. Był to kolejny z serii wykładów, które o. Grzegorz wygłasza podczas spotkań sekretarzy, a poświęconych zasadom organizacji sekretariatów i archiwów zakonnych

Kolejnym prelegentem był w poniedziałek ks. prof. Piotr Kroczek, Kościelny Inspektor Danych, który podzielił się swoimi spostrzeżeniami, po trzech latach funkcjonowania swojego urzędu, a dotyczącymi aktualnych kwestii i wątpliwości dotyczących ochrony danych osobowych. Zwrócił szczególnie uwagę na zasady dotyczące gromadzenia dokumentacji zakonnej, opinii psychologicznych oraz kwestii przesyłania poczty (zarówno tradycyjnej jak i elektronicznej).

Wtorkowe spotkania rozpoczęła Msza św., sprawowana w kościele Józefitów. Ponieważ formularz Mszy był wzięty ze wspomnienia Męczenników z Pariacoto, błogosławionych Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka, franciszkanów, o. Kazimierz Malinowski OFMConv, sekretarz gen. KWPZM swoją homilię poświęcił osobistym wspomnieniom, związanym z tymi męczennikami, oraz wydarzeniami związanymi z ich męczeństwem.

Spotkanie na auli rozpoczęła prezentacja o. Kazimierza Malinowskiego, dotycząca ważnej instrukcji Kongregacji Edukacji Katolickiej z dnia 8 grudnia 2020 r.,

dotyczącej nowej formuły afiliacji wyższych seminariów duchownych do Uniwersytetów i Akademii teologicznych. Wspomniana instrukcja nakazuje utworzenie przy seminariach Instytutów teologicznych i wskazuje graniczne wymogi dotyczące powołania tych instytutów (minimum 30 studentów oraz minimum 7 wykładowców). Wyznaczony termin tej transformacji to 8 września bieżącego roku. Informacja sekretarza gen. KWPZM spowodowana została wieloma niejasnościami, które pojawiły się przy interpretacji przepisów tej instrukcji.

Następnie o. Robert Wawrzeński przedstawił syntetyczną informację,

dotyczącą pomocy zakonów męskich dla uchodźców z Ukrainy. Poinformował także o wysiłkach sekretariatu KWPZM w koordynacji tej pomocy oraz dotacjach finansowych z *Caritas Polska*.

Ostatnim przedpołudniowym wystąpieniem, kończącym spotkanie sekretarza był wykład o. prof. Dariusza Borka, dziekana wydziału prawa kanonicznego UKSW, poświęcony nowemu tłumaczeniu Kodeksu Prawa Kanonicznego oznaczającym w samym Kodeksie, które w ostatnim czasie wprowadził papież Franciszek.
Za: KAI /OKM



ABP JĘDRASZEWSKI O ZAŁOŻYCIELU MARIANEK: WSPANIAŁY PASTERZ NA TRUDNE CZASY

– Prosimy św. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, aby nam w naszych zmaganiach towarzyszył i błogosławił jasną myślą, zdecydowaną postawą, niezłomnością w służbie Kościoła i ojczyzny – mówił abp Marek Jędraszewski w katedrze na Wawelu, gdzie sprawował Mszę św. w 200-lecie urodzin i 20-lecie beatyfikacji metropolity warszawskiego i założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

Metropolita krakowski zwrócił uwagę, że Zygmunt Szczęsny Feliński rozumiał swoją służbę narodowi, jako służbę kapłańską. – Iść za Chrystusem w niewiadome. Iść tam, gdzie będzie jasna wola Jego – mówił arcybiskup. Podkreślił, że późniejszy metropolita warszawski był wierny swojemu powołaniu na wzór wierności św. Piotra wobec mądrości Bożej objawionej w Pismach i wierności Apostoła Kościołowi.

Metropolita krakowski zauważył, że wierność Kościołowi abp. Felińskiego wyznaczała jego hierarchię wartości i posłuszeństwa w odniesieniu do władzy świeckiej. – Wolność dzieci Bożych każe w pewnym momencie powiedzieć „nie” wobec władzy świeckiej, zwłaszcza wtedy, kiedy będzie uzurpowała sobie

prawo, aby jej oddawać cześć boską – mówił metropolita krakowski odwołując się do nauczania św. Piotra.

Zaznaczył, że Zygmunt Szczęsny Feliński był człowiekiem wolnym, który znał granice posłuszeństwa prawu świeckiemu; wiedział, że Polska nie odzyska niepodległości bez organicznej, trwającej dziesięcioleciami, upartej pracy wśród dzieci wiejskich czy rzemieślników.

– Budowanie siły polskiego katolicyzmu, rozumiał jako najwyższy przejaw patriotyzmu, bo on sprawiał, że pogłębiała się świadomość polskiej tożsamości, co stanowiło silną tamę, by rozplynąć się w rosyjskim żywiole – mówił abp Jędraszewski. Wskazał też, że abp Feliński nie wycofał się ze swoich poglądów patriotycznych nawet podczas zesłania na 20 lat do Jarosławia nad Wołgą.

Metropolita krakowski przypomniał, że abp Feliński zmarł 17 września 1895 r. w pałacu bp. Jana Puzyny w Krakowie. Pierwotnie został pochowany na Cmentarzu Rakowickim, a następnie w Dźwiniacze. Po odzyskaniu niepodległości jego trumnę przewieziono do Warszawy. Jego beatyfikacji dokonał Jan Paweł II 18 sierpnia 2002 r. na Błoniach krakowskich, a kanonizacji – Benedykt XVI 11 października 2009 r. w Watykanie.



– Dzisiaj sławimy Boga w tej świetlanej postaci pasterza, patrioty, Polaka, nauczyciela, wychowawcy – powiedział abp Jędraszewski, wyrażając wdzięczność Bogu, że dał Polsce “tak wspaniałego pasterza na tak trudne czasy”. – Prosimy jego, który tak bardzo polską kulturę, tożsamość, naród i Kościół w Polsce ukochał, aby teraz, kiedy jesteśmy świadkami, a w jakiejś mierze uczestnikami kolejnych przełomów dziejowych i politycznych, aby nam w naszych zmaganiach towarzyszył i błogosławił jasną myślą, zdecydowaną postawą, niezłomnością w służbie Kościoła i ojczyzny – zakończył metropolita krakowski.

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1 listopada 1822 r. w Ujutynie na Wołyniu. Studiował matematykę na Uniwersytecie w Moskwie, a nauki humanistyczne w Paryżu. W 1851 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu, a dalsze studia odbył w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie (1855).

Mianowany arcybiskupem warszawskim 6 stycznia 1862 r. przez papieża Piusa IX, przyjął sakrę biskupią w Petersburgu. Zarządzał archidiecezją warszawską tylko 16 miesięcy.

Wybuch powstania styczniowego (1863) i krwawe represje wywołały jego protest. 15 marca 1863 r. wystosował list do cara Aleksandra II w obronie praw Kościoła i narodu. Został wezwany przez władze rosyjskie do Petersburga. Na wygnaniu w Rosji spędził 20 lat w Jarosławiu nad Wołgą.

Jan Paweł II beatyfikował abp. Felińskiego 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie, a Benedykt XVI kanonizował go 11 października 2009 r. w Rzymie. Za: www.diecezja.pl

JUBILEUSZ 100-LECIA OBECNOŚCI SIÓSTR SALEZJANEK W POLSCE

– Siostry określają swój styl działania podążając śladami św. Jana Bosko i św. Marii Mazzarello. Oddają się rzeszom młodych ludzi, zwłaszcza najuboższych, by wspierać ich wychowanie – mówił biskup kaliski Damian Bryl, który przewodniczył Mszy św. w kościele św. Antoniego w Ostrowie Wielkopolskim z okazji 100-lecia obecności sióstr salezjanek na ziemiach polskich.

W homilii bp Bryl dziękował siostrze salezjankom za gorliwą posługę wśród młodych ludzi. – Chcemy dzisiaj wspominać siostry, które przez 100 lat służyły, wspierały dzieci, młodzież i dorosłych. Chcemy uwielbiać Pana Boga, który działał w siostrach i przez siostry. Pan Bóg był u początku waszego zgromadzenia. To Pan Bóg przyszedł ze szczególnym charyzmatem do waszych założycieli. To Pan Bóg natchnął, aby siostry przyszły do Polski. To dobry Bóg prowadził waszą wspólnotę przez te lata – powiedział celebrans. Wskazał, że wielkim dziełem sióstr salezjanek jest funkcjonująca od wielu lat szkoła w Ostrowie Wielkopolskim. – Chcemy modlić się drogie siostry, drodzy pedagodzy, żeby wasza szkoła była takim szczególnym miejscem spotkania, doświadczania bliskości, wsparcia i dzięki temu także miejscem rozwoju tych młodych ludzi – podkreślał kaznodzieja.

Akcentował, że ważne jest świadectwo życia codziennego sióstr. – Jesteśmy bardzo wdzięczni za waszą pracę, ale nade wszystko potrzebujemy waszego świadectwa życia oddanego Panu Bogu. Wasz styl życia ma być dla nas wszystkich przypomnieniem, że jest Pan Bóg i że On jest najważniejszy – powiedział biskup kaliski.



Zachęcał siostry, aby dalej służyły ludziom na wzór swojej założycielki św. Marii Dominiki Mazzarello. – Żyć jak święta założycielka to postawić w centrum Jezusa, który nadaje sens życiu. To pozwolić, aby miłość Chrystusa była widoczna w naszym obliczu i gestach. To nie bać się zmęczenia, pracy, trudności, niezrozumienia. Po prostu być. Drogie siostry chcemy modlić się, żeby ten duch waszej założycielki przenikał wasze wspólnoty, a potem przenikał także wszystkie dzieła, które prowadzicie i promieniował na nas wszystkich – mówił bp Bryl.

Po Mszy św. w Zespole Szkół Sióstr Salezjanek w Ostrowie Wielkopolskim dzieci zaprezentowały historię powstania zgromadzenia salezjanek na ziemiach polskich i ich działalność wśród dzieci i młodzieży. Zebranych gości, wśród których byli: s. Anna Jaskółka reprezentująca

Inspekcję Wrocławską, przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwo, siostry zakonne ze zgromadzeń działających na terenie miasta oraz licznie przybyłe delegacje, powitała s. Reanta Hałapacz, dyrektor Zespołu Szkół Sióstr Salezjanek w Ostrowie Wielkopolskim.

8 listopada 1922 r. siostry salezjanki osiedliły się w Różanymstoku (obecnie woj. podlaskie), gdzie podjęły działalność opiekuńczo-wychowawczą. Było ich sześć (trzy Polki i trzy Włoszki), a na ich czele stanęła Matka Laura Meozii, dziś – Sługa Boża. Początki były trudne: ostry klimat, bieda okolicznej ludności oraz brak możliwości pracy zarobkowej. Rozwijającą się działalność sióstr przerwała II wojna światowa. Siostry zostały zmuszone do opuszczenia domów zakonnych i życia w rozproszeniu. Po wojnie zmiana sytuacji politycznej nie pozwoliła im na powrót do pozostawionych dzieł, w związku z czym ograniczyły swą aktywność do pracy katechetycznej, prowadzenia grup parafialnych i przedszkoli.

W 1982 r. wzrost liczby sióstr i domów doprowadziła do powstania dwóch Inspekcji (wrocławskiej i warszawskiej), które kontynuowały swoją dotychczasową misję ewangelizacyjną, a po roku 1989 r. rozszerzyły ją o nowe dzieła wychowawcze.

Aktualnie w Polsce jest ok. 500 salezjanek, które posługują w szkołach, przedszkolach, domach dziecka, oratoriach, świetlicach środowiskowych. Siostry salezjanki są też misjonarkami na różnych kontynentach. Za: **KAI**

ZAKOŃCZYŁ SIĘ II KONGRES ŚWIECKICH STOWARZYSZONYCH Z OBLATAMI

W spotkaniu w Kokotku uczestniczyło około 120 osób z regionu europejskiego.

Ostatni dzień Kongresu Świeckich Stowarzyszonych z Oblatami koncentrował się wokół rzeczywistości zaangażowania. Po raz kolejny uczestnicy mogli wysłuchać relacji z kolejnych prowincji europejskich o formach i zaangażowaniu świeckich w życie i posłannictwo oblatów. Eucharystii, która stanowiło centrum dnia, przewodniczył Prowincjał Polskiej Prowincji.

W popołudniowym panelu Kokotek połączył się internetowo z pozostałymi miejscami na świecie, gdzie zgromadzili się uczestnicy kongresu.

Podobnie jak w porannym panelu w Kokotku, teraz na bardzo szerokim forum dzieliлись się przykładami zaangażowania we współpracy z oblatami oraz nadziejami i planami na przyszłość. Szukaliśmy doskonalszych sposobów realizacji zarysowanych przez nas zadań, skupionych wokół tematów: formacja, komunია, misja. Z bardzo wielu wypowiedzi padła potrzeba opracowania w miarę jednolitych materiałów formacyjnych, a także potrzeba systematycznych spotkań oblackich wspólnot świeckich o wąskim i szerszym zasięgu. To wszystko ma umacniać świadomość i

ducha oblackiego, by świeccy mogli skuteczniej pełnić zadania misyjne Kościoła na wzór św. Eugeniusza – relacjonuje Luba Niewińska.



W specjalnym przesłaniu Generał Zgromadzenia podkreślał wyraźną konotację obecnego kongresu z drogą synodalną Kościoła, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obecne spotkanie będzie miało znaczący wpływ na kształt zbliżającej się Kapituły Generalnej. Ostatnim akcentem kongresu była wirtualna obecność w macierzystym domu Zgromadzenia, gdzie miejscowa wspólnota oblacka zgromadziła się w sali fundacji.

Za: www.oblaci.pl

KAPITUŁA NADZWYCZAJNA GDAŃSKICH FRANCISZKANÓW

Dnia 30 maja 2022 r., w dostojnych murach kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku, Mszą Świętą o godz. 15.00 rozpoczęła się Kapituła Nadzwyczajna Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Braci Mniejszych Konwentualnych. Bracia kapitulni zajmowali się Statutami Prowincji, jej

obecnościami, a także różnymi formami działania Prowincji.



Kapitułę przewodniczył Minister Prowincjalny o. Wojciech Kulig. W imieniu Ministra Generalnego w Kapitułę brał udział o. Tomáš Lesňák z Rzymu (Asystent FEMO). Wśród obecnych byli także o. Jan Maciejowski, Wikariusz Zakonu, o. Leszek Łuczkanin, Poborca generalny, o. Jerzy Norel, a także bracia z Kanady, Niemiec, Włoch, Litwy, Ekwadoru, Szwecji, Węgier.

Kapituła zakończyła się w sobotę 4 czerwca. Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

SPOTKANIE FEDERACJI SIÓSTR BERNARDYNEK

W dniach od 30 maja do 2 czerwca 2022 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej odbył się Zjazd Kapituły Federacji Sióstr Bernardynek. W zebraniu uczestniczyły przełożone 9 Klasztorów w Polsce wraz z Siostrami odpowiedzialnymi za formację.

Obradom przewodniczyła m. Weronika Węgrzyn – Prezeska Federacji Sióstr Bernardynek wraz z Asystentem Federacji – O. Tytusem Fułatem OFM. Gościem spotkania był O. Teofil Czarniak OFM – Minister Prowincjalny Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP oraz O. Gracjan Kubica OFM – Kustosz Sanktuarium kalwaryjskiego.

Głównym celem zebrania była weryfikacja Konstytucji zakonnych oraz Statutu Federacji w aspekcie zapisów Instrukcji *Cor Orans*. Omawiano również tematy ważne dla Wspólnot w zakresie ich funkcjonowania, stworzono przestrzeń do dyskusji, wymiany doświadczeń, podejmowania inicjatyw pogłębiających duchową formację.



Pod czułą opieką Matki Bożej Kalwaryjskiej i Ojców Bernardynów, gospodarzy Sanktuarium, spotkanie przebiegło w klimacie modlitwy i bardzo serdecznej atmosferze. Dla wszystkich uczestniczących stanowiło wewnętrzne umocnienie i upewnienie w jedności wspólnoty bernardyńskiej w Kościele, w aktualnych warunkach. s. Ludwika Synkowicz OSFB – *Sekretarka Federacji*

O. JAROSŁAW KUPCZAK OP PROFESOREM ZWYCZAJNYM

Z dniem 1 czerwca 2022 roku, o. prof. dr hab. Jarosław Kupczak OP został nominowany profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Po uzyskaniu *nihil obstat* Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej, z dniem 1 czerwca 2022 roku, o. prof. dr hab. Jarosław Kupczak został nominowany profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Ojciec Jarosław Kupczak urodził się 8 sierpnia 1964 roku w Biłgoraju. Do Zakonu Kaznodziejskiego wstąpił w 1983 roku, a siedem lat później przyjął święcenia kapłańskie. W 1994 roku zdobył licencjat z teologii moralnej w John Paul II Institute for Studies on Marriage and Family w Waszyngtonie na podstawie pracy *The Role of St. Thomas Aquinas' Thought in Karol Wojtyła's Wykłady lubelskie (Rola myśli św. Tomasza z Akwinu w Wykładach lubelskich Karola Wojtyły)*. Trzy lata później na tej samej

uczelni obronił doktorat na podstawie pracy *The Human Person as an Efficient Cause in the Christian Anthropology of Karol Wojtyła (Osoba ludzka jako przyczyna sprawcza w chrześcijańskiej antropologii Karola Wojtyły)*. W 2006 roku otrzymał habilitację na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie książki: *Dar i komunika. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*.



Jest kierownikiem Katedry Antropologii Teologicznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Wykładał też na rzymskich uczelniach Angelicum i Lateranum. Jest

prezesem Towarzystwa Teologów Dogmatyków w Polsce, przewodniczącym Rady Naukowej Dziel Zebranych o. Jacka Salija OP, członkiem Rady Muzeum Jana Pawła II i Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, kapituły nagrody Totus Tuus, kapituły nagrody *Veritatis splendor*, Rady Programowej Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie, Rady Programowej Instytutu Jana Pawła II KUL, Rady Naukowej Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie, Rady Naukowej Ośrodka Studium i Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła w Rzymie. W 2018 roku został uhonorowany nagrodą Totus Tuus w kategorii „Propagowanie nauczania św. Jana Pawła II”.

Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularyzatorskich oraz książek poświęconych przede wszystkim antropologii teologicznej, m.in. *Teologiczna semantyka płci* (2013), *Źródła sporu o Amoris laetitia* (2018), *Amoris laetitia. Konflikt interpretacji* (2020).

Za: www.info.dominikanie.pl

KARD. DUKA KONSEKROWAŁ KOŚCIÓŁ DOMINIKANÓW W SZCZECINIE

Roku Jubileuszowym 800-lecia przybycia Zakonu Kaznodziejskiego do Polski, dnia 24 maja 2022 r., przez posługę Kardynała Dominika Duka OP, dokonano się w otoczeniu wiernych, duchowieństwa i zakonników, uroczyste poświęcenie kościoła św. Dominika w Szczecinie.

W uroczystości uczestniczył Arcybiskup Andrzej Dzięga, Metropolita Szczecińsko-Kamieński oraz o. Łukasz Wiśniewski OP, Prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów, a także Prezydent miasta Szczecina, Piotr Krzystek oraz inni przedstawiciele lokalnej społeczności.

Pośród braci z innych klasztorów znaleźli się między innymi: pierwszy proboszcz parafii św. Dominika, o. Jan Piątkowski OP (obecnie pracujący w Fastowie na Ukrainie), poprzedni proboszcz, o. Maciej Biskup OP, a także bracia z klasztoru w Berlinie oraz bracia pochodzący ze Szczecina i okolic. Były Siostry Dominikanki z Poznania oraz siostry z innych zgromadzeń, posługujące w Szczecinie. Nie zabrakło Sióstr Uczennic Krzyża,

które współpracowały z braćmi w budowaniu wspólnoty parafialnej w latach 1997-2012.



Na pamiątkę konsekracji naszego kościoła, Kardynał Dominik Duka OP przywiózł do Szczecina figurkę Dzieciątka Jezus (Prażské Jezulátko).

Za: www.info.dominikanie.pl

ZAKOŃCZENIE ZAJĘĆ W INSTYTUCIE STUDIÓW FRANCISZKAŃSKICH

W sobotę, 4 czerwca 2022 r. odbyło się uroczyste zakończenie roku akademickiego 2021/2022 w Instytucie Studiów Franciszkańskich. 83 słuchaczy przybyłych z różnych zakątków Polski i z zagranicy, odebrało dyplomy ukończenia 3

kursów proponowanych przez Instytut. „Dziękujemy Wam za Waszą obecność i Wasze świadectwo. Bo przecież bez Was nasza działalność nie miałaby sensu” – mówił do absolwentów dyrektor Instytutu, o. Piotr Bielenin OFMConv.

Działalność dydaktyczna Instytutu Studiów Franciszkańskich skierowana jest do wszystkich, którzy pragną nie tylko

podtrzymać, ale i ożywić duchową więź ze św. Franciszkiem, św. Klarą i ich świętymi naśladowcami. Duchowość franciszkańska ma bowiem wiele do zaoferowania Kościołowi i światu, o czym przekonywał znawca franciszkańskiej tradycji, papież Benedykt XVI, ale także papież Franciszek, ukazujący swoim życiem to, co bliskie było jego świętemu Imiennikowi.

Mając na względzie zróżnicowane grupy odbiorców franciszkańskich treści dydaktycznych, Instytut w minionym roku akademickim przygotował ofertę trzech cykli sprofilowanych zajęć, które prowadzili wyspecjalizowani wykładowcy ze wszystkich gałęzi zakonu franciszkanów oraz osoby świeckie.

W roku akademickim 2021/2022 Franciszkańskie Studium Formacyjne ukończyły 23 osoby. Studium skierowane jest do osób zakonnych i porusza zagadnienia z obszarów duchowości oraz formacji franciszkańskiej. Roczny cykl obejmował 8 spotkań, podczas których słuchacze mieli okazję zapoznać się z następującymi zagadnieniami: Historia ruchu franciszkańskiego, Duchowość franciszkańska, Pisma św. Franciszka i św. Klary z Asyżu, Formacja franciszkańska, Teologia ślubów w życiu franciszkańskim, Ikonaografia franciszkańska, Apostolat w duchu św. Franciszka z Asyżu, Hagiografia franciszkańska, Psychologiczne aspekty powołania.

We Franciszkańskim Studium Formacyjnym uczestniczyło 11 sióstr bernardynek, 2 siostry Franciszkańki Rodziny Maryi, 1 siostra józefitka, 2 siostry sercanki, 1 brat albertyn, 3 braci mniejszych OFM oraz 3 braci mniejszych konwentalnych. Instytut kieruje serdeczne podziękowania nie tylko do samych uczestników tego kursu, ale także do ich przełożonych, za umożliwienie siostronom i braciom uczestnictwa w przygotowanych zajęciach.

Szkołę Duchowości Franciszkańskiej pierwszego stopnia ukończyło 27 osób dojeżdżających na zajęcia nie tylko z różnych zakątków Krakowa, ale i całej Polski (od Jeleniej Góry po Słupsk) oraz z zagranicy. Szkoła Duchowości Franciszkańskiej to cykl wykładów, adresowanych do wszystkich (duchownych i świeckich), których pasjonuje postać św. Franciszka z Asyżu oraz duchowość franciszkańska. SDF stawia sobie za cel nie tylko ukazywanie postaci świętego, ale przede wszystkim praktyczne i twórcze korzystanie z jego mądrości życiowej, z której

wyływa doświadczenie pokoju i radości. Roczny cykl obejmował 8 spotkań a tym samym 8 bloków tematycznych: ŹRÓDŁA (zarys historii franciszkanizmu – teksty źródłowe – literatura), CZŁOWIEK (godność – odpowiedzialność – relacje), WIARA (kim jest Bóg? – wiara i pobożność – czyny wiary), KOŚCIÓŁ (charyzmat i instytucja – zakony, wspólnoty, instytuty – powołanie i misja), MODLITWA (człowiek wobec Boga – uwielbienie i dziękczynienie – medytacja – modlitwa liturgiczna), PRACA (łaska pracy – działalność charytatywna – wartość ubóstwa), POKUTA (nawrócenie jako zmiana mentalności – znaczenie postu – znoszenie przeciwności), ROZWÓJ (poszukiwanie prawdy – rozwój intelektualny i duchowy – wiara i rozum).



Odpowiadając na prośby absolwentów dotychczasowych edycji Szkoły Duchowości Franciszkańskiej, w roku akademickim 2021/2022 Instytut przygotował drugi stopień SDF poszerzający tematykę poruszaną w podstawowym cyklu. Zajęcia skierowane były do wszystkich, którzy w ciągu poprzednich 9 edycji uczestniczyli w kursie Szkoły Duchowości Franciszkańskiej. Roczny cykl obejmował 8 spotkań sprofilowanych tematycznie: BIBLIA (geneza i natchnienie – jak czytać i interpretować Pismo Święte – Pismo Święte a św. Franciszek i tradycja franciszkańska), TEOLOGIA (czym jest? – czy jest potrzebna? – franciszkańska szkoła teologiczna), BRATERSTWO (wspólnota – inspiracja św. Franciszka – nauczanie papieskie), SAKRAMENTY

(historia – czemu służą sakramenty? – sakramenty w tradycji franciszkańskiej), EKOLOGIA (ekologia franciszkańska – nauczanie papieskie – bioetyka), NAUKA (empiryzm – franciszkanie w naukach przyrodniczych – ekonomia), KULTURA (kultura franciszkańska – wkład franciszkanów w kulturę – mecenas sztuki), MARYJA (w Kościele – w tradycji franciszkańskiej – w pobożności).

Drugi stopień Szkoły Duchowości Franciszkańskiej ukończyły 33 osoby z różnych zakątków Polski.

Zajęcia odbywały się od listopada do czerwca w soboty, raz w miesiącu. Przed rozpoczęciem zajęć w bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie o godz. 9.00 odprowadzająca była Eucharystia w intencji słuchaczy, w której licznie uczestniczyli. Jako organizator trzech wymienionych kursów, Instytut kieruje szczególne słowa wdzięczności także do wszystkich wykładowców. Wielką radością jest fakt, że są wśród nich osoby świeckie, ale także bracia z różnych gałęzi franciszkańskiego zakonu. W tym roku akademickim wśród wykładowców znaleźli się: ks. prof. Robert Woźniak, dr hab. Jerzy Brusilo OFMConv, dr Tadeusz Bargiel OFMConv, dr Piotr Gryziec OFMConv, dr Syrach Janicki OFM, dr Stanisław Jaromi OFMConv, dr Cyprian Moryc OFM, dr Andrzej Prugar OFMConv, dr Lucjusz Wójtowicz OFM, dr Andrzej Zajac OFMConv, mgr lic. Piotr Bielenin OFMConv, mgr lic. Stanisław Mazgaj OFM, mgr Rafał Antoszczyk OFMConv i mgr Aleksandra Tołpa.

Jak powiedział na zakończenie o. Piotr Bielenin – „coś się kończy, a coś się zaczyna”. Zakończył się rok akademicki 2021/2022 a już niebawem rozpocznie się rekrutacja na kolejne dwa semestry. Oprócz pierwszego stopnia Szkoły Duchowości Franciszkańskiej i Franciszkańskiego Studium Formacyjnego, Instytut przygotował trzeci stopień SDF, na który zaprasza wszystkich absolwentów dotychczasowych edycji. Szczegóły i terminy zajęć już niebawem.

WAKACYJNE SPOTKANIE MISJONARZY

– Był to czas radosnego bycia razem po 3 latach przerwy spowodowanej pandemią – mówi o. dr Kazimierz Szymczycha SVD, Sekretarz Komisji KEP ds. Misji i delegat ds. Misjonarzy, podsumowując tegoroczne Wakacyjne Spotkanie Misjonarek i Misjonarzy, które rozpoczęło się 1 czerwca w Warszawie z udziałem ok. 100 uczestników. Dziś, w ostatnim dniu spotkania misjonarze udali się na Jasną Górę, by wziąć udział w II Ogólnopolskim Kongresie Różańcowym i X Ogólnopolskiej Pielgrzymce Żywego Różańca.

W programie spotkania, w którym w szczytowym momencie brało udział 104 uczestników, był czas na wspólną Eucharystię i modlitwę, na udział w prelekcjach przybliżających obecną sytuację w Polsce a zwłaszcza sytuację Kościoła w Polsce, a także prelekcjach związanych z tematyką misyjną. Był też czas na bycie razem i rozmowy przy kawie oraz rozrywkę i odpoczynek podczas wspólnego wyjścia do kina czy grilla. Podczas wyjścia do kina misjonarzom towarzyszył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Salvatore Pennacchio.

Spotkanie odbywało się w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, gdzie zamieszkało ok. 70 misjonarek i misjonarzy z 27 krajów na różnych kontynentach.

W ostatnim dniu spotkania misjonarze udali się na Jasną Górę, by wziąć udział w II Ogólnopolskim Kongresie Różańcowym i X Ogólnopolskiej Pielgrzymce Żywego Różańca.



Tegoroczne Wakacyjne Spotkanie Misjonek i Misjonarzy było pierwszym po 3 latach przerwy spowodowanej pandemią. Jak zwraca uwagę o. Szymczycha, pewien dystans i niepewność na początku dało się odczuć. – Pandemia nas przestraszyła. Misjonarze też tego doświadczyli. Wielu odeszło do Pana – mówi werbista, zaznaczając, że z jego własnego zgromadzenia z powodu Covid – 19 zmarło na całym świecie 40 współbraci.

Jak podkreśla Sekretarz Komisji KEP ds. Misji, mimo początkowej niepewności szybko zaczęła powracać radosna atmosfera towarzysząca każdego roku tym spotkaniom. Misjonarze zaczęli się otwierać i dzielić, ciesząc się, że mogą być razem.

Wakacyjne Spotkanie Misjonek i Misjonarzy dla wielu jest obowiązkowym punktem programu podczas urlopu spędzanego w Polsce. O. Szymczycha wyjaśnia, że zasadniczo misjonarzom przysługuje 1 miesiąc urlopu za 1 rok pracy na misji. W większości przypadków przyjeżdżają na urlop co 2 lata. W przypadku werbistów – co 3.

– Nie tylko my dajemy misjom siebie. Oczywiście jedziemy, żeby pomóc duchowo i materialnie, budując kościoły, szkoły, przedszkola, ośrodki zdrowia. Misjonarz jedzie, by zadbać o całego człowieka – o ducha, o intelekt i o zdrowie ludzi na misji. Ale przede wszystkim jedzie, by uświęcić siebie. Bardzo ważne jest, by ewangelizując innych siebie nie zatracić – mówi o. Szymczycha. – Misja uczy nas pokory. Jedziemy, żeby spotkać człowieka, z którym nas prawie wszystko dzieli. Uczymy się go z pokorą przyjąc – jego inny wygląd, kulturę, mentalność. Łączy nas człowieczeństwo. To jest coś dla mnie najpiękniejszego: jesteśmy wszyscy ludźmi – dodaje. Za: KAI

ABP GALBAS: KOŚCIÓŁ SYNODALNY NIE BOI SIĘ ROZWIĄZYWAĆ PROBLEMÓW

Wystąpienie na spotkaniu misjonarzy

– Umiejętność rozwiązywania problemów daje ogromną siłę każdej wspólnotie w Kościele i Kościołowi w ogóle – mówi abp Adrian Galbas, przewodniczący Rady Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich, koordynujący prace synodu o synodalności w Polsce. „Umiejętność mówienia prawdy biskupom i innym przełożonym jest czymś, czego dziś powinniśmy się uczyć” – podkreśla. Dodaje, że rzeczywistość naszego Kościoła jest inna i wymaga to uzdrowienia. Abp Galbas zaprezentował cele i prace synodu na dorocznym zjeździe polskich misjonarzy, jaki odbywa się w Warszawie.

Cele synodu

– Gdybym miał najkrócej powiedzieć o co chodzi z synodem realizowanym w Kościele pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunizm uczestnictwo i misja”, to powiedziałbym, że chodzi o spotkanie i wzajemne słuchanie się oraz o budowanie relacji w Kościele, – mówił abp Adrian Galbas do misjonarzy. Wyjaśnił, że wedle Franciszka najlepszym podręcznikiem synodalności w Kościele są „Dzieje Apostolskie”, ukazujące sposób życia Kościoła w okresie założycielskim.

– Papież w trakcie synodu zaprasza do Kościoła, który jest przestrzenią spotkania. A chodzi o aby to spotkanie odbyło się niejako w trzech wymiarach, zdefiniowanych w trzech hasłach zawartych w tytule synodu: Communio, Uczestnictwo i

Misja – podkreśla przewodniczący Rady Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich.

Synod to wsluchanie się w plan Boga wobec Kościoła

Pierwszym wymiarem synodu – zdaniem abp. Galbasa – jest osobiste spotkanie każdego z nas i całego Kościoła z Bogiem. A w spotkaniu z Bogiem chodzi o bardzo głębokie słuchanie tego, co Bóg chce nam dziś powiedzieć, w tym momencie historii Kościoła w Polsce i na świecie. Abp Galbas wyjaśnił, że wedle Soboru Watykańskiego II obowiązkiem Kościoła jest badać „znaki czasu” i wyjaśniać je w świetle Ewangelii. I to właśnie zadanie stoi przed trwającym synodem o synodalności, który obecnie znajduje się na etapie diecezjalnym.



– Bóg jest tym, kto do nas mówi, a naszym obowiązkiem jest to usłyszeć. Patrząc z tego punktu widzenia, synod jest nie tyle wydarzeniem dyskusyjnym czy

parlamentarnym, ale wydarzeniem duchowym – wyjaśniał mówca.

Przypomniał, że podczas wizyty polskich biskupów ad limina jesienią ub. r. Franciszek powiedział do nich wprost: „Jeśli się nie modlisz i jeśli nie słuchasz tego, co Bóg ma ci do powiedzenia, to nie możesz być biskupem, bo po prostu nie dasz rady. Twoje siły nie wytrzymają konfrontacji z rzeczywistością Kościoła jaką spotykasz, z ogromem problemów, z którymi jako biskup będziesz się spotykać”.

– I to samo dotyczy wszystkich zaangażowanych w pracę misyjną w Kościele: księży, braci zakonnych i sióstr oraz świeckich. A błogosławiony moment w naszym życiu duchowym jest wtedy, kiedy to sobie wreszcie uświadomimy. Błogosławiona jest ta chwila, kiedy sobie uświadomię, że nie dam rady i muszę zdać się wtedy całkowicie na Boga, a nie na własne siły. Wtedy modlitwę będziemy postrzegać nie jako pewien dodatek do naszego życia, ale jako jego absolutnie niezbędny element, bez którego żyć się po prostu nie da – wyjaśnia abp Galbas.

– I podobnie Kościół nie jest samowystarczalny, nie może istnieć bez otwarcia się na Ducha Świętego, bez przyjęcia tego, co chce mu powiedzieć i zaoferować Ten, dla którego nie ma nic niemożliwego – dodaje.

Communio

– Istotnym wymiarem synodu – jak wyjaśnia abp Galbas – jest zawarte w jego

tytułe hasło: „communio”. Dodaje, że słowo to pojawia się często w dokumentach Soboru Watykańskiego II, choć nie ma ono odpowiednika w języku polskim. Oznacza wspólnotę ale zarazem o wiele więcej: głęboką więź, komunie. „Kościół jest także charyzmatyczny i każdy z nas został obdarowany jakimś charyzmatem, który może budować wspólnotę, spotkanie z Bogiem i między sobą” – podkreśla.

Uczestnictwo

– Drugim wymiarem obecnego synodu jest „uczestnictwo”. Oznacza ono, że każdy z nas uczestniczy w tej wielkiej całości, którą jest Kościół. Każdy z nas tworzy i jest odpowiedzialny za Kościół, co wynika wprost z sakramentu chrztu, który daje nam jednakową godność w Kościele. Oczywiście zakres tej odpowiedzialności jest różny w zależności od funkcji jaką pełni, ale nikt nie może powiedzieć, że nie jest to moja sprawa i nie czuję się za Kościół odpowiedzialny – wyjaśnia abp Galbas.

Abp Galbas wyjaśnił dalej, że „odpowiedzialność za Kościół wyraża się m. in. w mówieniu prawdy i zauważaniu problemów jakie się w nim pojawiają”. – A jest to także Kościół, w którym jak mówią „Dzieje Apostolskie” apostoł Paweł ma odwagę zwrócić uwagę apostołowi Piotrowi. Paweł, który jest spoza grona dwunastu zwraca uwagę temu, kto jest głową Kościoła. Abp Galbas podkreśla, że „jest to coś, czego bardzo dziś powinniśmy się uczyć w Kościele. A chodzi o odwagę zwrócenia uwagi biskupowi czy innemu przełożonemu”.

– Aby budować prawidłowe relacje w Kościele, musimy mieć taką odwagę – wyjaśnia abp Galbas. A rzeczywistość naszego Kościoła jest zupełnie inna i wymaga to uzdrowienia. Bowiem nawzajem się siebie bardzo boimy i dlatego trudno jest o głębsze spotkanie. A to nie jest Kościół synodalny – zaznacza.

Abp zauważa ze smutkiem, że „księża często bardzo niechętnie uczestniczą w pracach synodu. A to dlatego, że nie mają doświadczenia czym jest Kościół synodalny w relacji do swoich przełożonych, do biskupa czy nawet między sobą”.

– Obowiązuje wśród nich stara zasada: „wszyscy szemrzą, nikt nie powie”. – A jest postawa absolutnie antysynodalna. Generuje ona bardzo wiele problemów w życiu samych księży, owocujących później ich poczuciem samotności – dodaje. – Kościół synodalny to także Kościół, który nie boi się rozwiązywać problemów – deklaruje abp Galbas. Wyjaśnia, że Kościół z czasów „Dziejów Apostolskich”, kiedy zauważano problem, nit nie mówił: „Zostawmy to, jakoś to będzie, nie zajmujmy się tym, ucichnie i będziemy mieć święty spokój”. A kiedy przyszedł konkretny problem, Kościół spotykał się, rozstrzygał i ostatecznie podejmował decyzję. Abp Galbas podkreśla, że „umiejętność rozwiązywania problemów daje ogromną siłę każdej wspólnoty w Kościele i Kościołowi w ogóle”.

– A podstawowym pytaniem dla Kościoła w Polsce jest pytanie jak zorganizować duszpasterstwo w nowych warunkach, w jakich przyszło dziś Kościołowi działać – mówi, wyjaśniając, że „nowe warunki np. w Katowicach wyrażają się w tym, że przełożonym budynkiem koło katedry jest dom dla księży emerytów, a budynkiem coraz bardziej pustoszącym jest gmach seminarium duchownego”. – Są to takie problemy, na które nie ma prostej odpowiedzi, dlatego bardzo potrzebne jest wspólne ich rozstrzygnięcie i poszukiwanie Bożego światła i temu właśnie ma służyć synod – podkreśla.

Misja

– Trzecim elementem, na którym jest zbudowany synod, jest misja czyli ewangelizacja, do której powołani są nie tylko duchowni, ale wszyscy członkowie Kościoła, a więc także ludzie świeccy – podkreśla abp Galbas.

– Ewangelizacja nie jest jednym z najważniejszych zadań Kościoła, nie jest także najważniejszym zadaniem Kościoła. Ewangelizacja jest jednym z zadań Kościoła. Wszystkie inne zadania pełnione przez Kościół pozostają w służbie ewangelizacji – podkreśla koordynator synodu.

Ponadto istotnym wymiarem misji – zdaniem abp. Galbasa – jest spotkanie Kościoła ze światem. – Kościół, który byłby zakręcony wokół siebie samego, który by się sobą samym zajmował, byłby to Kościół głęboko nieszczęśliwy. A tymczasem chodzi o to, aby spotkać się ze światem, a nie bać się świata czy uciekać przed światem – podkreśla abp Galbas. – Mam nadzieję, że stanie się to, o co prosi Ojciec Święty, mianowicie, że synod nie zostanie potraktowany tylko jako pewna praca do wykonania, ale że stanie się on stałym elementem działania Kościoła w Polsce – podkreśla z nadzieją.

Arcybiskup informuje, że ze spotkań synodalnych wyszła propozycja, aby synod w Polsce nie zamykać wraz z zakończeniem etapu krajowego, co nastąpi latem tego roku, lecz kontynuować prace w formie ruchu synodalnego, który by nadal szukał rozwiązania wielu problemów. Na koniec przytoczył słowa Franciszka: „Oby naszymi działaniami w Kościele kierował Duch Święty, a nie święty spokój”.

W Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie do 4 czerwca potrwa Wakacyjny Zjazd Misjonarzy gromadzący kapłanów oraz osoby konsekrowane i świeckie posługujące na wszystkich kontynentach przebywające obecnie w Polsce na urlopach.

W ciągu trzech dni misjonarze zapoznają się z sytuacją Kościoła katolickiego w Polsce, spotykają się z przedstawicielami władz państwa oraz specjalistami z różnych dziedzin nauki. Za: KAI

Refleksja tygodnia

W SUDANIE POŁUDNIOWYM NAUCZYŁEM SIĘ CIERPLIWOŚCI

Wywiad z O. Krzysztofem Zebikiem, kombonianinem

Praca misyjna w Afryce, a może szczególnie w Sudanie Południowym nauczyła mnie cierpliwości, umiejętności długiego czekania na owoce mojej pracy – powiedział polski kombonianin o. Krzysztof Zebik.

W rozmowie opowiedział o różnych stronach swej pracy ewangelizacyjnej w tym kraju, do którego na początku lipca przyjedzie Franciszek, m.in. o bardzo tam rozpowszechnionym zwyczaju zemsty, ciągnącej się niekiedy wiele lat, o specyfice życia plemion pasterskich, których całe życie obraca się wokół krów i bydła itd. Wspomniał też o początkach swego powołania i o ciężkiej

pracy w okresie seminaryjnym z imigrantami na polach południowych Włoch.

Piotr Dziubak KAI Rzym: Ojciec zaczynał swoją misyjną przygodę przy zbiorze pomidorów wśród imigrantów w Apulii we Włoszech. Dla niektórych Afrykańczyków jest to jedna z pierwszych prac we Włoszech w rolnictwie, często naznaczona ogromnym cierpieniem.

O. Krzysztof Zebik: Nasza formacja w czasie nowicjatu wygląda właśnie w taki sposób. Po pierwszym roku mamy czas, który nazywamy "doświadczeniem": idziemy tam, gdzie jest największa potrzeba. Jesteśmy wśród ludzi i pracujemy razem z nimi. Mimo wszystko było to piękne doświadczenie. Spędziliśmy tam ponad 2 miesiące. Dostaliśmy tylko skromne kieszonkowe, a o resztę trzeba było zadbać samemu, trzeba było znaleźć sobie pracę. Byliśmy przy parafii. Zajmowaliśmy się przyjmowaniem imigrantów. Razem z nimi siadaliśmy wcześniej rano na krawężniku, czekając aż nas ktoś weźmie do pracy. Czasami udawało się załapać do jakiejś roboty, a czasami nie.

Jeśli tak się stało, to praca trwała od godz. 6 rano do 18 wieczorem. Nie było łatwo zbierać w okropnym gorącu pomidory i inne warzywa. Ale można było poznać świat ludzi, którzy przyjeżdżali do Włoch w poszukiwaniu lepszego życia, żeby móc pracować, zarobić i wesprzeć swoje rodziny. Imigrantów było bardzo dużo. Byli niestety bardzo źle traktowani. Kiedy zbieraliśmy karczochy, melony albo arbuzy, cały czas mieliśmy nad sobą kontrolę. Na koniec dnia, kiedy się rozliczaliśmy, to "kaprale" mówili nam: ty długo jadłeś, ty siedziałeś beczynnym. Oszukiwali, jak mogli w płaceni. Właściciele nigdy nie przyjeżdżali osobiście. Mieli swoich ludzi. A ci z kolei sami chcieli jak najwięcej zarobić, tnąc przy tym nasze płace jak tylko mogli.

Przy pomidorach płacili 10 euro od każdej zebranej dużej skrzyni. Trzeba było się bardzo napracować, żeby kilka takich skrzyń zebrać w ciągu dnia. Jeśli było nas wielu, to zebranie pomidorów i załadowanie ciężarówki szło składnie. Jeśli jednak było nas mało, to oni nas strasznie poganiali. Zdarzały się też bójkę między imigrantami, bo każdy chciał jak najwięcej zebrać. To była taka smutna walka o przetrwanie. Bywało też, że nikt nie dostawał pieniędzy za pracę. To była mafijna rzeczywistość.

Czy nie stawiał sobie wtedy Ojciec pytania: po co mi to? Dlaczego jestem gdzieś koło Foggia na polu pomidorów, spocony, umorusany? I jeszcze trzeba się szarpać z dziwnymi typami...

Trudno odpowiedzieć. Ludzie, z którymi tam pracowałem, też nie wiedzieli, dlaczego tak jest. Kiedy pierwszy raz pomyślałem o powołaniu, wstąpiłem do seminarium diecezjalnego we Wrocławiu. Po dwóch latach bardzo poruszyła mnie sprawa misji, niesprawiedliwości, opowieści misjonarzy, że czekają na nowych, że miejscowi ludzie też czekają na Pana Boga, że brakuje tych, którzy mogliby im przekazać Ewangelię. Potrzeba posłanych, żeby ludzie mogli poznać Pana Jezusa. Zacząłem zadawać sobie pytanie: a może ja? A może to ja mogę to zrobić? Ludzie poświęcają się dla rodziny, to ja mogę poświęcić się dla tych, o których świat zapomniał.

Może trzeba było od razu wsiąść do samolotu z Biblią i polecieć gdzieś na misję?

Trzeba zapytać samego siebie: gdzie mogę być najbardziej potrzebny? Oczywiście jest to związane z tym, dlaczego wybrałem kombonianów. My zajmujemy się pierwszą ewangelizacją, nie mamy parafii. Jeździmy do miejsc, w których zakładamy parafie, a następnie przekazujemy je miejscowym księżom. Są to często

miejsca, do których nikt nie chce iść, a ludzie czekają na Dobrą Nowinę. Już w postulacie, gdy robiłem rozeznanie, to dobrowolnie postanowiłem, żeby być z takimi ludźmi. Wtedy powołanie się umacnia.

Oczywiście trzeba wybrać konkretny kierunek. Kiedy przychodzili Polacy z prośbą o pomoc, towarzyszyłem im w rozmowach z pracodawcami przy zbiorze warzyw we Włoszech. Wyklócałem się o ich płace, ryzykując przy tym, bo tam się działy różne dziwne rzeczy. Ludzie znikali czasami. I to dosłownie. Gdyby mnie nie było, kto by im pomógł? Przyjechała raz rodzina z Polski. Trochę się błąkali. Na szczęście trafili do naszej parafii. Próbowaliśmy pomóc znaleźć im zakwaterowanie. Razem z innymi seminarzystami przygotowaliśmy na okres zbioru pomidorów toalety, miejsca, gdzie Polacy, Rumuni, Afrykańczycy mogli trzymać swoje rzeczy. To była konkretna pomoc dla tych ludzi. Pomagaliśmy im z żywnością, z ubraniami. My, seminarzyści, chodziliśmy do pracy tak jak oni.

Co Ojciec zrozumiał z czasu pracy na apulijskich polach z warzywami, ze spotkań z imigrantami?

To jeszcze był czas formacji. Kombonianie są w Azji, w Afryce, w Ameryce Łacińskiej. Ja już miałem wtedy świadomość, że o wyjazd na misję do Chin czy choćby do Ameryki Łacińskiej nie będę prosił. To Afryka sprawiła, że wstąpiłem do zgromadzenia kombonianów. Miałem już jasno w głowie, że będę prosił przelozonych o wyjazd na ten kontynent. Na polach pomidorów we Włoszech uderzyło mnie to, jak Afrykańczycy, ale nie tylko oni, byli wykorzystywani. Jak ci ludzie przez imigrację, ucieczkę z afrykańskiej ziemi próbują znaleźć coś dla siebie i wysyłać jakieś pieniądze swojej rodzinie, żeby ją wesprzeć. To był swego rodzaju przedsmak Afryki.

I wyjechał Ojciec do Afryki. Czy od razu był to Sudan Południowy?

Najpierw przyjechałem do Kenii. Przez pierwszy rok uczyłem się języka angielskiego. Następnie ukończyłem ekologię. Później prawie dwa lata pracowałem z plemionami Pokot i Old Fangak. To było przy granicy z Ugandą, w której z kolei żyły plemiona: Turkana i Karimojong. Byłem jeszcze wtedy studentem.

A później znalazł się Ojciec w diecezji Rumbek w Sudanie Południowym?

Trafiłem tam w 2016 roku, do misji w Old Fangak w diecezji Malakal. Pracował tam nasz ojciec Christian Carlassare, obecny biskup Rumbeku. To on przekazał mi parafię, w której pracowałem dwa lata. Niestety z powodu poważnej choroby musiałem przerwać pracę i opuścić tę misję. Praca tam była naprawdę bardzo ciężka, panuje bardzo trudny klimat. Wszędzie tam chodzi się piechotą, bardzo często w wodzie. Z żywnieniem jest problem. Czasami przez miesiąc odwiedzamy wioski. Jemy to, co ludzie nam przygotowują, ugotują. Trudno sobie często wyobrazić, w jakich warunkach higienicznych jest przygotowane to jedzenie. Ogólnie jest bardzo skromnie.

Teraz pracuje Ojciec w parafii w Yirolu.

Od 2018 roku jestem tam proboszczem, a mój wikariusz – o. Justin pochodzi z Konga. Mamy też brata zakonnego, który zajmuje się naszymi trzema szkołami. Miejsce jest bardzo trudne nie tylko ze względu na klimat, chociaż do tego można się przyzwyczaić. Yirol jest większym miasteczkiem, w którym na przykład można już zrobić podstawowe zakupy.

Jest to trudna misja także z powodu mentalności i obyczajów

miejscowych ludzi. W życie plemienia Dinka, z którym mam do czynienia, mocno wpisana jest kultura zemsty, co niestety bardzo komplikuje stosunki między ludźmi i rodzi ciągle konflikty. I ta kultura zemsty może też dotknąć nas. Nieświadomie można kogoś upomnieć, osoba poczuje się dotknięta i oni wezmą odwet. Zrobią to na swój sposób. Dla nich jest to sprawa honoru. Jeśli ktoś kogoś zabije, to trzeba się zemścić. Rodziny ukrywają się latami, ponieważ wzięto odwet nie na zabójcy, ale na tym, kto jest najważniejszy dla danej rodziny. Ludzie pamiętają o zemście całym latami.

Również w naszej parafii są miejsca, gdzie ciągle trwają takie konflikty. Ludzie potrafią się zabijać, bo 5 lat temu wydarzyło się coś, co ich dotknęło. Dlatego droga do pokoju między różnymi zwaśnionymi klanami z plemienia Dinka jest bardzo długa. A co dopiero jeśli dojdzie do czegoś między plemionami Dinka a Nuer? A to są dwa naprawdę bardzo skonfliktowane ze sobą plemiona.



Jak wobec tego głosić Ewangelię? Na czym to głoszenie może opierać, jeśli tak łatwo o konflikty? Czy ludzie szukają Was, czy chcą uczestniczyć w katechezach?

Młodzież i dzieci przychodzą, słuchają. Muszę powiedzieć, że po czterech latach pracy widać pozytywne zmiany. Dzieje się to bardzo powoli. Potrzeba dużo cierpliwości, w której się mocno zaprawiamy. Trudno dotrzeć do ludzi. Oni są bardzo dumni z tego, kim są. Ciężko jest im coś przekazać. Mówi się przecież, że trudno dolać coś do szklanki, jeśli ta jest jeszcze pełna. Cały czas powtarzają: my wiemy lepiej. W kazaniach, katechezach, kursach próbujemy powoli docierać do ich serc. Niełatwo jest przekazać prawdę o przebaczeniu, o Ewangelii, a tym bardziej powiedzieć, że Pan Jezus chce, żeby wybaczać, modlić się za swoich nieprzyjaciół. Mogę sobie tylko wyobrazić, co dla nich takie pojęcia mogą znaczyć.

Ale w Europie też to pozostaje w dalszym ciągu niedoścignionym ideałem.

Tak, oczywiście. Jakieś 5-6 lat temu ktoś pobił naszą siostrę ze zgromadzenia siostr Maryi Matki Kościoła. W jednej z naszych szkół zdarzyło się, że uczeń nie zdał egzaminu i nazajutrz przyszedł z granatem. Trzeba było dzwonić po ochronę, żeby opanować tę sytuację. Innym razem jeden z uczniów chciał zabić nauczyciela, ponieważ nie zdał do następnej klasy. My również nigdy nie jesteśmy pewni ich reakcji. Zdarzyło mi się dostawać pogroźki. Ale dzięki Bogu przez te cztery lata mojej pracy w parafii nic złego się nie wydarzyło.

Sudan Południowy to państwo bardzo młode, istnieje

dopiero 11 lat. Jak Ojciec postrzega świadomość przynależności do tego państwa, do tamtejszego Kościoła? Czy w dalszym ciągu należenie do plemienia, do klanu jest silniejsza?

Mieszkańcy Sudanu Południowego nadal będą mówili o sobie, że są z Południa. To jest wynikiem konfliktu Północy z Południem. Północ próbowała narzucić prawo szariatatu. Al Baszir – prezydent Sudanu w latach 1989-2019 – celowo nie pozwalał rozwinąć się gospodarczo południowej części kraju i mocno ją kontrolował. Był to też jeden z powodów oderwania się Południa w wyniku referendum. Uzyskanie niepodległości w 2011 roku było wielkim świętem. „Nareszcie jesteśmy na swoim! Jesteśmy z Południa, nie ma mowy, żebyśmy łączyli się z tymi z Północy” – mówili obywatele południowosudańscy. Oderwanie się od Północy bardzo wzmocniło ich tożsamość.

Język arabski jest używany w dalszym ciągu, ale o wiele chętniej ludzie mówią po angielsku. Ten język też jednoczy ich.

Trzeba jednak pamiętać, że to jest dopiero 11 lat niepodległości. Do tej pory było jasne, kto jest wrogiem i to też w jakiś sposób jednoczyło ludzi. Teraz wroga już nie ma, a zaczęły się niestety konflikty wewnętrzne. Kto ma zostać prezydentem? Kto będzie lepiej działał dla nas, dla naszych wiosek, które należą do naszego plemienia? Kto ma zostać przy władzy? Kto więcej na tym zyska?

Cały czas trwa w praktyce wojna domowa, która obraca się wokół tych pytań. Większość ludności to plemiona pasterskie. Można by też powiedzieć, że wszystko kręci się tu wokół krów. Codziennie dowiadujemy się, że tu zginęło 30 osób, tam spalono wioskę. W dalszym ciągu konflikty na północy czy w innych częściach kraju toczą się ze względu na krowy, które są kradzione. Bydło to bogactwo dla pasterzy.

Podobne historie zdarzają się w Ugandzie i w Kenii. Te dwa kraje można uważać za rozwinięte (jak na warunki afrykańskie), a mimo to praca z ludami pasterskimi jest bardzo skomplikowana. Trudno powiedzieć, czy mieszkańcy tego kraju mieli jakąś okazję do odetchnięcia od ciągłych konfliktów.

Na wielu zdjęciach na Ojca blogu (krzysiekimisje.pl) można zobaczyć choć trochę, jak wyglądają jego spotkania z parafianami, z dziećmi. Nie boi się Ojciec usiąść na ziemi i opowiadać im o Ewangelii...

Żeby ludzie mogli coś wynieść z ewangelizacji, to nie jest łatwa sprawa. Jak już wspominałem, musimy być bardzo cierpliwi. Gdy sobie przypomnę początki mojej pracy w Afryce, to chciałem robić wszystko i szybko: ja coś powiem i ludzie od razu reagują. Tymczasem możemy głosić kazanie wiele razy, a nasi słuchacze nadal będą postępować jak dotychczas. Może to za wcześnie dla nich, może to zbyt trudne, może nie są przygotowani? Inkulturacja jest związana ze świadectwem i z byciem blisko ludzi.

Nie wiem, czy to można zobaczyć na zdjęciach, ale bardzo ważna jest nauka miejscowych języków. W naszej parafii musiałem nauczyć się dwóch różnych języków: dinka jang i atuot. Ten drugi jest bardziej zbliżony do języka nuer. Idąc do ludzi, jeśli znamy ich języki, oni to bardzo doceniają. Mówią wtedy, że „on jest jednym z nas, przyjechał do nas, zależy mu na nas”.

Jeśli chodzi o ewangelizację, to formacja jest stopniowa. Właśnie w taki sposób staramy się wprowadzać wartości ewangeliczne. Tak też tłumaczymy, czym są sakramenty. To długa droga. Priorytetem naszej komboniańskiej parafii jest wybudowanie centrum formacyjnego. Już udało mi się zbudować

miejsce, gdzie ludzie mogą się przespać. Możemy przyjąć ponad 90 osób. Teraz staramy się zbudować dużą salę, dzięki której będziemy mogli prowadzić spotkania formacyjne. To na pewno przyniesie owoce w przyszłości. To dzieło realizujemy dzięki Caritas Polska i Pomocy Kościołowi w Potrzebie.

Jakie nadzieje wiążecie z pielgrzymką Franciszka do waszego kraju [5-7 lipca 2022 roku]?

Franciszek przyjedzie na pewno jako głosiciel pokoju. Wybrał Sudan Południowy i Demokratyczną Republikę Konga jako miejsca, gdzie ludzie bardzo cierpią: u nas z powodu nie tylko wojny domowej, ale też powodzi, głodu itp. Od 2016 roku panuje tu duży głód, po części wywołany także przez powodzie. Mamy nadzieję, że przede wszystkim papież przyniesie głos pokoju, że podpowie rządzącym, aby otworzyli się na przebaczenie, żeby byli jedno. To zresztą jest hasłem papieskiej pielgrzymki do naszego kraju: „Modlę się za nich, aby byli jedno”. Również nasz biskup Christian ma w swoim zawołaniu te słowa: „Abyście byli jedno”. Cały czas o to się modlimy.

Widzieliśmy pierwsze kroki Ojca Świętego poczynione wobec Sudanu Południowego, gdy w Watykanie ucałował stopy przywódców tego kraju ku ich zaskoczeniu [16 III 2019]. Myślę, że będzie on przemawiał nie tylko do zwykłych ludzi, ale też do rządzących, żeby się opamiętali, żeby zrozumieli, że wskutek ich działań tak wiele osób nie może nadal wrócić do swych domów.

Ludzie tutaj niestety ciągle nie mogą zaznać spokojnego życia, pracując, uprawiając ziemię, posyłając dzieci do szkoły. Tutaj wciąż pójdzie dzieci do szkoły pozostają w kręgu marzeń. Jeszcze 5-6 lat temu nikt tu nie wspominał w ogóle o oświacie. Kombronianie zachęcają rodziców, żeby zaczęli posyłać dzieci do naszej szkoły w Yírolu.

Ufam, że wizyta Franciszka wpłynie bardzo pozytywnie na naszą rzeczywistość. Organizujemy pieszą pielgrzymkę z naszej diecezji Rumbek do stolicy – Dżuby. Dystans 400 km to będzie ok. 10 dni marszu, żeby spotkać się z papieżem. Za: **KA**

Wiadomości zagraniczne

ROSYJSKI ATAK NA ŁAWRĘ ŚWIĘTOGÓRSKĄ

Trzy osoby zginęły w wyniku rosyjskiego ostrzału Ławry Świętogórskiej, znanego monasteru i ośrodka życia prawosławnego w pobliżu Świętogórsk w obwodzie donieckim. Życie stracił archimandryta Galaktion, mnich Arystokle i mniszka Barbara.

Męski monaster, znany też pod nazwą Ławra Zaśnięcia Bogurodzicy, to ważne centrum prawosławia na Ukrainie. Należy on do Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego.

Budynki ośrodka zostały zniszczone. Oprócz ofiar śmiertelnych, rannych zostało trzech duchownych. Liczba poszkodowanych cywilów nie jest znana.

„Z głębokim smutkiem informuję, że 30 maja podczas starć zostały uszkodzone

budynki klasztorne Ławry Zaśnięcia NMP w Świętogórsku” – napisał w oświadczeniu metropolita doniecki Hilarion. Poprosił także o „święte modlitwy za zmarłych i o szybki powrót do zdrowia rannych”.



W ciągu tych prawie stu dni wojny w klasztorze znaleźli schronienie ewakuowani cywile, mimo że kompleks

wcześniej był już kilkakrotnie trafiony. 12 marca został on uszkodzony w wyniku rosyjskiego ataku lotniczego na pobliski most, w tym czasie w obiekcie przebywało około 520 uchodźców. 4 maja kolejne zamachy bombowe spowodowały obrażenia u siedmiu osób.

Przed kilkoma dniami Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego zerwała relacje z Rosją. Rada biskupów ogłosiła decyzję o zmianie statutu swego Kościoła, nadając mu autonomię i pełną niezależność od Moskwy. W oświadczeniu biskupi podkreślili, że nie zgadzają się z patriarchą Cyrylem w sprawie wojny na Ukrainie.

Za: www.vaticannews.va

ROZPOCZĘŁA SIĘ KAPITUŁA ORIONISTÓW

1 czerwca o godz. 9:00 wszyscy delegaci Orionistów zbrali się w Villa Lomellini w Montebello della Battaglia (Pavia), w sali, w której odbyła się pierwsza Kapituła Generalna Zgromadzenia. Przełożony Generalny ks. Tarcisio Vieira FDP przewodniczył ceremonii i krótko pozdrowił wszystkich obecnych. Po symbolicznym momencie, jakim było wniesienie relikwii krwi Księdza Orione, rozpoczęto procedurę otwarcia obrad XV Kapituły Generalnej. Sekretarz Generalny wystosował apel do członków Kapituły wzywając każdego po imieniu. Każdy uczestnik podszedł do relikwiarza i oddał cześć Założycielowi. Ta wzruszająca i ujmująca ceremonia wprowadziła wszystkich w atmosferę głębokiej duchowości.

Po zakończeniu apelu i osiągnięciu wymaganego kworum zgodnie z Konstytucjami Małego Dzieła Boskiej Opatrzności Przełożony Generalny oficjalnie ogłosił otwarcie XV Kapituły

Generalnej Synów Boskiej Opatrzności. Z sali pierwszej kapituły w procesji Ojcowie Kapitułni udali się do kaplicy: na czele procesji były niesione relikwie św. Alojzego Orione, następnie delegaci nieśli flagi różnych narodów, w których obecnie posługują Księża Orioniści. Cenna relikwia będzie wystawiona w kaplicy przez cały czas pracy Kapituły.

Chwila animacji pozwoliła na stworzenie atmosfery dzielenia się i braterstwa przed przejściem do bardziej technicznych prac kapituły. Następnie przystąpiono do wyboru dwóch Skrutatorów Kapituły, po czym ks. Tarcisio zaprezentował metodologię, według której będą prowadzone prace. Po południu obrady kontynuowano przedstawieniem sprawozdania Przełożonego Generalnego i Ekonomy Generalnego, dotyczących zakończonych sześćdziesięcioletniego okresu.

Dzień zakończył się Mszą św. w języku hiszpańskim, której przewodniczył ksiądz Eldo Musso FDP, przełożony prowincjalny Prowincji Matki Bożej od Straży w Argentynie.

2 czerwca delegaci wysłuchali sprawozdania Przełożonego Generalnego ks. Tarcisio Vieira FDP i Ekonomy Generalnego ks. Fulvio Ferrari FDP, którzy przedstawili sytuację Zgromadzenia w ostatnim sześciolecu. Zapoznano się również z opinią Rewizorów, którzy poddali weryfikacji i ocenie obydwaj sprawozdania. 3 czerwca odbyły się wybory do Rady Prezydialnej, w skład której weszli ks. Tarcisio Vieira FDP jako przewodniczący, ks. Oreste Ferrari FDP jako pierwszy wiceprzewodniczący i ks. Pierangelo Ondei FDP jako drugi wiceprzewodniczący. Sekretarzem

Kapituły został wybrany ks. Fabio Antonelli FDP, asystentami sekretarza zostali ks. Sylwester Sowizdrzał FDP i ks. Fernando Fornerod FDP.

Następnie swoje sprawozdania przedstawili przełożeni odpowiedzialni za prowincje, wiceprowincje i delegatury. Sprawozdanie z Polskiej Prowincji złożył ks. dr Krzysztof Miś FDP. Liturgii godzin i Mszy Świętej przewodniczyli delegaci pochodzący i pracujący w Afryce.
Za: www.orione.pl



KAPITUŁA GENERALNA PAULISTÓW OBRADUJE W ARICCIA

W dniach 29 maja – 19 czerwca 2022 r. w Ariccja k. Rzymu obraduje XI Kapituła Generalna Towarzystwa Świętego Pawła. Ojcowie kapitulni rozmawiają o sytuacji aktualnej zgromadzenia, wyznaczając jednocześnie kierunki na przyszłość.

Informacje o przebiegu Kapituły będą ukazywać się w języku włoskim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim i francuskim na stronie www.paulus.net



Towarzystwo Świętego Pawła powstało 20 sierpnia 1914 roku w Albie (północno-zachodnia część Włoch) i było pierwszym zgromadzeniem Rodziny Świętego Pawła, założonej przez włoskiego kapłana, bł. Jakuba Alberione (1884-1971).

Zgromadzenie składa się z kapłanów i braci zakonnych (zwanymi Uczniami Boskiego Mistrza). Obecnie liczy ok. 1100 członków w 120 wspólnotach w 30 krajach świata na wszystkich kontynentach.

Celem zgromadzenia jest ewangelizacja za pośrednictwem środków masowego komunikowania, zatem oddziałuje poprzez wydawnictwa książkowe i audiowizualne, księgarnie i czasopisma, stacje radiowe i telewizyjne itp. Zakonnicy-pauliści nie traktują swoich propozycji wydawniczych jako zwykłego wytworu ludzkiej pracy, lecz jako dzieła pełne apostołskości, jako żywą hostię, żywego Jezusa danego światu.

Za: www.paulus.org.pl

BŁ. STEFAN SÁNDOR WRÓCIŁ DO DOMU

W sobotę 4 czerwca 2022 r., w salezjańskim "Clarisseum" (Budapeszt) miała miejsce uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego ks. Ángela Fernández Artime, na zakończenie której pobłogosławiono relikwiarz bł. Stefana Sándora, umieszczając go w stałym miejscu.

Kilka tygodni temu salezjanie otrzymali z powrotem cały budynek, w którym mieściła się wcześniej siedziba inspektorii węgierskiej, a także kilka budynków, w tym drukarnię, w której pracował Stefan Sándor, a którą 72 lata temu upaństwowił reżim komunistyczny. Właśnie tam, na podwórzu, odbyła się wzruszająca uroczystość, w której uczestniczyli liczni członkowie Rodziny Salezjańskiej. Na początku uroczystości ks. inspektor János

Andrásfalvy powitał wszystkich obecnych, a w szczególności Przełożonego Generalnego; Radcę regionu Europa Środkowo-Północna, ks. Romana Jachimowicza; postulatora generalnego ks. Pierluigiego Cameroniego; ks. Jorge Crisafullego, przełożonego inspektorii Afryki Nigerii i Nigru (ANN); ks. Alberta Van Hecke, byłego przełożonego inspektorii węgierskiej, a także Bryana Magro, światowego prezesa Kofederacji Byłych Wychowanków Salezjańskich. Znacząca była obecność starszych mężczyzn, którzy byli chłopcami w czasie, kiedy zajmował się nimi Stefan Sándor lub jego współwziewcami.

W swojej homilii Przełożony Generalny zaznaczył, że to Bóg kieruje historią i wydarzeniami nawet wtedy, gdy ludzka wola dąży do śmierci i niesprawiedliwości: "Błogosławiony Stefan Sándor powraca do swojego domu, także my, Rodzina Salezjańska, przyjaciele Księdza Bosko, salezjanie Księdza Bosko, możemy

powrócić do tego miejsca, do naszego domu, aby nadal czynić dobro... Relikwie Stefana Sándora, podobnie jak relikwie wszystkich świętych i błogosławionych, są jak gwiazdy na niebie, które umacniają naszą wiarę... Relikwiarz ten posiada silną symboliczną wymowę, która odzwierciedla życie Stefana Sándora. Przede wszystkim jest tu krzyż salezjański z napisem: "Staraj się, aby cię kochano". Krzyż Pański jest silniejszy niż wszystkie łańcuchy świata. Można zranić niektóre myśli, można zabić niektóre osoby, ale nigdy nie można uciszyć Boga; nie można uciszyć dobroci tak wielu ludzi, którzy pielęgnują wiarę i Ewangelię. Mamy tu do czynienia ze świadectwem młodego salezjanina koadiutora, drukarza, który posługiwał wśród chłopców, uczył ich katechizmu, ukochał Boga i księdza Bosko, a którego życie ma tym większą moc, ponieważ dla nas jest on wzorem życia.

Relikwiarz, który wykonał jeden ze złotników, mieści relikwie znalezione i zidentyfikowane w 2019 roku.

Za: www.infoans.org



Istvan Sandor urodził się w Szolnok na Węgrzech, 26 / 11 / 1914 roku. Był najstarszym z trzech synów Istvana i Marii Fekete. Ojciec pracował na kolei, zaś matka zajmowała się domem. Rodzice wychowywali synów w duchu głębokiej wiary katolickiej. Stefan ukończył studia na miejscowym uniwersytecie, zdobywając dyplom z metalurgii. Jako dziecko był podziwiany przez kolegów, zawsze radosny, zdyscyplinowany i serdeczny. Często przebywał w towarzystwie rówieśników. Był ich przywódcą, zupełnie jak niegdyś młody Janek Bosko dla chłopaków w Chieri. Dając swój własny przykład, pomagał młodszym

braciom w nauce i modlitwie. Podczas bierzmowania przyjął imię Piotr, przyrzekając naśladować przykład św. Piotra.

Codziennie służył do Mszy Świętej i przyjmował Komunię Świętą w kościele franciszkańskim. Czytając Biuletyn Salezjański natknął się na opis ks. Bosko. Przedstawił kierownikowi duchowemu pragnienie wstąpienia do Zgromadzenia Salezjańskiego. Po rozmowie z rodzicami, spotkał się z ich sprzeciwem. Chcieli, aby zrezygnował z tego pomysłu, jednak Stefan zdołał ich przekonać, że jest to jego życiowe powołanie. W 1936 roku został przyjęty do Clarisseum, gdzie przez kolejne dwa lata odbywał aspirantat. Tam też, w drukarni „Don Bosco”, odbył kurs drukarski. Następnie rozpoczął nowicjat, który musiał przerwać ze względu na obowiązek podjęcia służby wojskowej.

W roku 1939 ponownie rozpoczął nowicjat, po czym 8 września 1940 roku złożył pierwszą Profesję Zakonną. Został skierowany do Claisseum, gdzie natychmiast rozpoczął uczyć przedmiotów zawodowych. Był asystentem w Oratorium, gdzie odznaczał się wielką kompetencją i entuzjazmem. Rozwinął lokalną grupę Młodych Pracowników Katolickich, która stała się najlepszą grupą w okręgu. Na wzór ks. Bosko, Stefan stał się wzorem nauczyciela. W roku 1942 dostał powołanie do walki na froncie, gdzie zdobył srebrny medal za okazane męstwo. W wojskowych okopach stworzył coś na wzór oratorium, gdzie dodawał młodym żołnierzom odwagi na wzór salezjański.

Pod koniec Drugiej Wojny Światowej zajął się odbudową moralną i materialną społeczeństwa, zwłaszcza ubogiej młodzieży, którą gromadził wokół siebie, ucząc ich zawodu. 24 lipca 1946 roku złożył śluby wieczyste jako Brat Zakonny – Koadiutor. W roku 1948 zdobył tytuł Mistrza drukarstwa. Po ukończeniu nauki, uczniowie Stefana byli zatrudniani w najlepszych drukarniach nie tylko miasta, ale i całego kraju.

Rozpoczął się czas prześladowań Szkół Katolickich i Stefan musiał zakończyć naukę drukarstwa. Sam jednak nadal tam pracował. Musiał jednak uciekać i skryć się w domu salezjańskim. Pod fałszywym nazwiskiem podjął pracę w drukarni państwowej. W lipcu 1952 roku został aresztowany. Po wyjściu rankiem do pracy, współbracia nigdy więcej go nie widzieli. Proces jego męczeństwa został rozpoczęty w Budapeszcie 24 maja 2006 roku. Został beatyfikowany w 2013 r.

Za: www.sdb.org

SPOTKANIE PROWINCJAŁÓW KARMELITÓW BOSYCH W LISIEUX

W dniach 30 maja-3 czerwca 2022 r. odbywało się w Lisieux we Francji spotkanie Konferencji Przełożonych Wyższych Karmelitów Bosych z Europy i Bliskiego Wschodu (CEP).

Przybyli przedstawiciele większości jednostek: prowincji, semiprowincji, komisaratów, delegatur generalnych, wikariatów i delegatur prowincjalny, łącznie 21 osób z prawem głosu. W zjeździe uczestniczył także generał, o. Miguel Marquez, dwaj definityrzy odpowiedzialni za Europę: o. Robert Pirastu oraz o. Christophe-Marie Baudouin oraz sekretarz konferencji, o.

Andrzej Cekiera. Z ramienia naszej Prowincji Krakowskiej uczestniczył prowincjał, o. Piotr Jackowski oraz delegat na Ukrainie, o. Józef Kucharczyk.



Zjazd poświęcony było aktualizacji Statutu CEP, kwestiom szerokokopijnej współpracy formacyjnej w Europie

(zwłaszcza II nowicjatu) oraz europejskiego spotkania studentów karmelitańskich i Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie w 2023 r. To doroczne spotkanie przełożonych dało też przestrzeń do konsultacji i wymiany poglądów w zmieniającej się ciagle kondycji poszczególnych jednostek Zakonu oraz sytuacji powołaniowej. Wybrano także nowego przewodniczącego Konferencji, którym został o. Fausto Lincio z prowincji lombardzkiej.

Pobył w Lisieux był dla zgromadzonych okazją do odwiedzenia miejsc związanych ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus, w tym Karmelu, w którym żyła, jej domu rodzinnego w Buissonettes, oraz bazyliki zbudowanej ku jej czci.

Za: www.karmel.pl

WERBIŚCI: LUDZIE SĄ NIESAMOWICIE WDZIĘCZNI, ŻE KTOŚ IM POMAGA

Werbistowska parafia w Wierzbowcu na Ukrainie nie przestaje pomagać ludziom uciekającym przed wojną na wschodzie kraju. Ostatnio do Wierzbowca i okolicznych miejscowości dotarła grupa uchodźców z okupowanych miejsc na wschodzie Ukrainy. O. Wojciech Żółty SVD, proboszcz w Wierzbowcu, wraz siostrami SSPS, od początku wojny nieustrudzenie starają się organizować niezbędną pomoc.

– Przychodzą do nas ludzie z Wierzbowca i okolic. Ostatnio jest wielu uchodźców z Chersonia, Siewierodoniecka i innych miejscowości w okupowanym Donbasie, którzy dotarli niedawno do naszego obwodu i gminy – mówi o. Wojciech. – Wsparcie u nas może otrzymać każdy potrzebujący. Dwa razy w tygodniu rozdzielamy artykuły żywnościowe i chemiczne, które mamy w swoich zapasach. Ludzie są niesamowicie wdzięczni, że ktoś im pomaga. Czasem ta pomoc jest niewielka, ale bez niej byłoby im bardzo ciężko.

Parafia w Wierzbowcu współpracuje z Caritas Diecezji Elckiej, skąd regularnie docierają transporty z pomocą. W jednym z ostatnich znalazły się lekarstwa i środki opatrunkowe przekazane Caritasowi przez Kancelarię Prezydenta RP.

– Chciałbym z serca podziękować Panu Prezydentowi RP i jego współpracownikom z Kancelarii. Lekarstwa, które do nas dotarły

zostały już zabrane bezpośrednio na wschód Ukrainy, gdzie jest teraz najbardziej potrzebna – mówi o. Żółty.

Niedawno Wierzbowiec odwiedził ks. Dariusz Kruczyński, dyrektor Caritas Diecezji Elckiej oraz ks. Kamil Chojnacki, dyrektor Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej. Obaj na miejscu przekonali się, jak nieoceniona jest pomoc docierająca z Polski do Ukrainy.



– Jeszcze raz chciałbym podziękować wszystkim dobrym ludziom w Polsce, którzy od 3 miesięcy nie przestają nam pomagać. Dla nas ta pomoc jest na wagę złota – dodaje o. Wojciech. (adm)
Za: www.werbisci.pl

SIOSTRA MATSIUK W UKRAINIE: MOJA MODLITWA POLEGA NA WYMUSZANIU OD BOGA POMOCY

Siostra Svitlana Matsiuk żyje i pracuje wśród swoich ukraińskich rodaków w Maćkowcach. Ta Misjonarka Służebnica Ducha Świętego budzi się czasem w nocy z jedną modlitwą: „Proszę, zrób coś!”.

„Wojna radykalnie zmieniła moje życie i nadal będzie je zmieniać” – mówi siostra Svitlana Matsiuk ze Zgromadzenia Sióstr Misjonek Służebnic Ducha Świętego. Przed wojną zakonniczka rozpoczęła studia w Rzymie. W styczniu ubiegłego roku wróciła na Ukrainę i miała je wznowić we wrześniu. Teraz nie wie, czy będzie w stanie to zrobić. Przed wojną jej wspólnota mieszkała w Chmielnickim, stolicy regionu o tej samej nazwie, gdzie była obecna od 1995 r. Teraz musiała przenieść się do małej wioski Maćkowce, gdzie została przyjęta przez Braci Mniejszych Konwentalnych i gdzie z powodzeniem pomaga osobom uciekającym z terenów najbardziej dotkniętych wojną.

Wojna zakłóciła nie tylko zewnętrzne życie sióstr: „Zmieniłam się zarówno psychicznie, jak i duchowo” – mówi misjonarka. – „Ta sytuacja postawiła pytania o moją relację z Bogiem i moje życie wiary”. 24 lutego siostra Svitlana była z innymi siostrami w małej wiosce niedaleko Winnicy, a rano obudziły je odgłosy

wybuchów. Po pierwszej chwili zakłopotania: „może to wypadek?”, przyszedł szok i pytania: „jak to możliwe?”, „czy to się dzieje naprawdę?”. „Rozdzierający ból”, który wywołały, wciąż jest żywy i staje się dotkliwy, kiedy siostra Svitlana spotyka i słucha tych, którzy spojrzeli w oczy śmierci: rannych żołnierzy, których odwiedziła w szpitalu wojskowym, i uchodźców, którzy widzieli, jak ludzie umierają w czasie podróży. „Słuchanie ich rodzi wiele pytań do Boga, a wśród nich o naturę zła. Przed wojną wiedziałam, że zło istnieje, ale nie dotyczyło ono naszego życia tak jak teraz. To jest inna rzeczywistość, w której jest także Bóg, ponieważ On tam cierpi i jest ukrzyżowany...”. A Bóg odpowiedział mi pytaniem: „czy chcesz wejść ze mną w tę rzeczywistość?”. Nie chcę od niej uciekać, tworząc sobie iluzoryczne światy, ale chcę w nią wejść, być tam, by czynić jak najwięcej dobra.

W Maćkowcach Siostry Misjonarki Służebnice Ducha Świętego wraz z Braćmi Mniejszymi Konwentalnymi służą potrzebującym w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. W pierwszych tygodniach wojny zorganizowali schronienie dla uciekających ludzi. Z czasem napływ wewnętrznych przesiedleńców zmniejszył się, więc siostry postanowiły założyć

mały ośrodek pomocy humanitarnej: rozdają uchodźcom ubrania, żywność i lekarstwa, a także poświęcają im swój czas, słuchając ich. „Ważne jest, aby wiedzieli, że mogą tu przyjść, że otrzymają pomoc i zostaną wysłuchani” – mówi siostra Svitlana. „W tej sytuacji, kiedy zło jest bardzo widoczne, ogromnie ważne jest, aby wiedzieć, że jest też wiele dobra”.

Zmienił się rytm modlitwy wspólnotowej: jej pory są często przesuwane z powodu pilnych do podjęcia zadań. „Jednak moja osobista modlitwa stała się bardziej intensywna. Czasami budzę się w nocy i modlę się. A modlitwa staje się wołaniem: «proszę, zrób coś!». To już nie jest modlitwa ani prośba, to jest wymuszanie od Boga Jego pomocy”.

O podobnym doświadczeniu modlitewnym mówi także siostra Wiktoria. Początek wojny zastał ją w Grecji, gdzie od 2019 r. pełniła misję w Jezuickiej Służbie Uchodźcom. „W pierwszym tygodniu tylko płakałam, czytałam wiadomości, dzwoniłam do przyjaciół i rodziny na Ukrainie, modliłam się w dzień i w nocy. Powiedziałam im, żeby pisali do mnie, gdyby znaleźli się w krytycznej sytuacji. Moja przyjaciółka mieszkała w jednej z wiosek w obwodzie kijowskim, która na początku wojny została zajęta przez

wojska rosyjskie. Przez pewien czas ukrywali się wspólnie z rodziną w piwnicy i nie wiedzieli, czy uciekać, czy zostać. Wciąż prosiła mnie o modlitwę. I prosiłam Boga: «ratuj ich, pomóż im uciec, spraw, żeby stali się niewidzialni». Kiedy udało im się zbiec, poczułam ulgę». W tych chwilach potrzeba modlitwy stawała się jak potrzeba oddychania. Postanowiła więc wrócić na Ukrainę. Jej siostry w Chmielnickim były temu przeciwnie, ponieważ wszędzie w kraju istniało ryzyko bombardowań. „Ale ja pochodzę z Krymu i już raz straciłam swoją ojczyznę.

Dlatego zdecydowałam, że chcę wrócić na Ukrainę”.

„Pragnę dzielić ze swoimi rodakami ich lęki, cierpienia, ale także ich wiarę” – mówi siostra Svitlana i wyznaje, że zaskoczyło ją, jak wiele modlitw i celebracji odbywa się każdego dnia w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Maćkowcach. Przesiedleńcy, którzy przybywają, często proszą siostry o modlitwę z nimi lub za swoich bliskich, którzy pozostali w najbardziej zniszczonych miejscach. „Te ostatnie dwa miesiące – dodaje siostra

Svitlana – były dla nas także intensywnym czasem ewangelizacji, dawania świadectwa, że Bóg jest tu obecny”. „Moje doświadczenie Boga w przeszłości daje mi pewność, że nawet jeśli przejdziemy przez wielkie próby i cierpienia, i także jeśli cena będzie bardzo wysoka, nagroda również będzie wielka. Moje doświadczenie mówi mi, że Bóg nigdy się z nami nie bawi, i jeśli pozwala na coś takiego, to znaczy, że wie, że przez to wszystko przejdziemy i że On przeniesie nas przez to wszystko na swoich ramionach”.

Za: KAI

MINISTERSTWO KULTURY UKRAINY ZAPRZECZYŁO, JAKOBY ODDAŁO KATOLIKOM KIJOWSKI KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA

Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy zaprzeczyło, jakoby przekazało oficjalnie katolikom kijowskim należący niegdyś do nich stołeczny kościół św. Mikołaja. Duszpasterzami w tej parafii są Misjonarze Oblaci. Według resortu sprawa zwrotu świątyni, ciągnąca się już ponad 30 lat, nie zostanie uregulowana, dopóki władze nie znajdą nowego pomieszczenia dla mieszczącego się w niej dotychczas Narodowego Budynku Muzyki Organowej i Kameralnej. „Na razie Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy i organizacja religijna «Parafia św. Mikołaja rzymskokatolickiej diecezji kijowsko-żytomierskiej w Kijowie» współpracują ze sobą na podstawie Memorandum co do zachowania i odnowienia kościoła św. Mikołaja przy ul. Wielkiej Wasylkowskiej 75 miasta Kijowa” – stwierdza oświadczenie ogłoszone przez Ministerstwo 3 czerwca.

Podkreślono w nim, że wspomniane „Memorandum nie przewiduje jakichkolwiek wzajemnych zobowiązań finansowych czy majątkowych stron wobec siebie ani wobec osób trzecich”, dodając, że nadal trwa praca na rzecz realizacji Memorandum, „jednakże w związku ze zbrojną agresją Rosji [przeciw Ukrainie] nie może ono być wykonane w pełnym zakresie i w oznaczonym terminie”.

Ministerstwo szuka sal do odbywania prób i pomieszczeń na koncerty dla Narodowego Budynku Muzyki Organowej i Kameralnej i do jego przeniesienia. Sprawa jak na razie nie jest uregulowana, a zatem kościół św. Mikołaja nie może być przekazany parafii rzymskokatolickiej do stałego użytkowania. Mimo to nie ma żadnych przeszkód do odprawiania nabożeństw parafii św. Mikołaja rzymskokatolickiej diecezji kijowsko-żytomierskiej – głosi dokument resortu.

Wcześniej media ukraińskie podały, iż 1 czerwca władze Kijowa uroczystie przekazały miejscowej parafii katolickiej kościół św. Mikołaja. Z tej okazji pod tymczasowym zadaszeniem przed świątynią biskup kijowsko-żytomierski Witalij Krywicki przewodniczył uroczystemu nabożeństwu z udziałem przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, innych wyznań oraz wielu kijowskich kapłanów i wiernych. Odzyskanie kościoła jest uwieńczeniem wieloletnich starań stołecznej wspólnoty katolickiej, oznaczające zadośćuczynienie sprawiedliwości historycznej.

Oprócz bp. Krywickiego w ceremonii uczestniczyli m.in. jego biskup pomocniczy Aleksander Jazłowiecki, prał. Joseph Maramreddy z nuncjatury apostolskiej, jak również przedstawiciele Wszzechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych, Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego (UKGK) i

Prawosławnego Kościoła Ukrainy (PKU). Pozdrowienia zebranych przekazał minister kultury i polityki informacyjnej Ołeksandr Tkaczenko, zapewniając wszystkich obecnych, że odtąd z tego budynku będzie rozbrzmiewała modlitwa do Boga.



Podstawą do zwrócenia kościoła miejscowym wiernym był cały szereg decyzji, podjętych przez instytucje państwowe i samorządowe, wspartych Memorandum sporządzonym między władzą a parafią.

Parafianie ze swej strony wzięli na siebie obowiązki związane z odnowieniem, restaurowaniem i zachowaniem całkowicie zniszczonej świątyni jako zabytku kultury, stosownie do najlepszych standardów międzynarodowych i krajowych. Ministerstwo natomiast ma w najbliższym czasie przygotować odpowiednie dokumenty w sprawie wykonania podjętych zobowiązań.

Wzniesiony na przełomie XIX i XX wieku w stylu neogotyckim kościół św. Mikołaja jest jednym z arcydzieł sławnego w tamtym czasie miejscowego architekta Władysława Horodeckiego i należy do najpiękniejszych budowli Kijowa.

Do połowy XIX stulecia w mieście istniała tylko jedna świątynia katolicka – kościół św. Aleksandra, który, choć duży jak na tamte czasy, mógł pomieścić najwyżej nieco ponad tysiąc osób. Tymczasem liczba wiernych przekraczała wówczas 35 tys. (w połowie byli to Polacy), co stanowiło prawie 14 proc. mieszkańców miasta. Nieustannie zabiegali oni o zezwolenie na budowę nowego obiektu i w końcu dopięli swego, a prywatni przedsiębiorcy i wierni przeznaczyci na ten cel ogromną, jak na tamten okres, sumę pół miliona rubli.

Ogłoszono konkurs, który wygrał 24-letni student Instytutu Inżynierów Cywilnych Stanisław Wołowski. Władze miasta uznały

jednak, że projektant jest za młody i nie ukończył jeszcze studiów, toteż kierownictwo i nadzór nad budową powierzono wspomnianemu W. Horodeckiemu, cieszącemu się wówczas sławą jednego z najlepszych architektów w mieście, podczas gdy w strojem wnętrza zajął się włoski mistrz Elio Sala, który już wcześniej współpracował z Horodeckim.

21 sierpnia 1899 wmurowano uroczyście kamień węgielny pod przyszły kościół, rozpoczynając w ten sposób budowę, która trwała ponad 10 lat. Wynikało to częściowo z warunków przyrodniczych: ziemia w tym miejscu znajdowała się w pobliżu rzeczki Łybid' i była mocno podmokła, budowniczości musieli więc wzmacniać fundamenty palami betonowymi (był to wynalazek kijowskiego inżyniera Antona Strausa). Ale budowę przerwała również na pewien czas tragiczna śmierć 1 września 1904 r. 18-letniego robotnika Juchyma Kewlicza. Wszczęto śledztwo przeciw Horodeckiemu, ale okazało się, że uszkodzony zginął wskutek własnej nieostrożności.

Ostatecznie 19 grudnia 1909 ówczesny biskup pomocniczy łucki, żytomierski i kamienieckopodolski Antoni Karaś w obecności tysięcy wiernych konsekrował nową świątynię. Jej pierwszym proboszczem został pochodzący z Niemirowa na Podolu ks. Józef-Jan Żmigrodzki. Doczekał on czasów sowieckich i w 1930

został skazany na 7 lat obozu pracy, ale zmarł już przed końcem wyroku, w 1935 na Wyspach Sołowieckich. W 1938 bolszewicy zamknęli kościół a parafia przestała istnieć. Budynek ograbiono z cennych rzeczy a w środku urządzono magazyn.

Podczas walk o Kijów jesienią 1943 wskutek ostrzału artyleryjskiego uszkodzono mury i część wystroju wnętrza. Gmach odbudowano po wojnie, niszcząc jednak "przy okazji" cenne witraże i malowidła, a do odnowionych pomieszczeń przeniesiono Państwowe Archiwum Obwodu Kijowskiego. Na wieżach (wysokości 55 m) umieszczono urządzenia do zagłuszania zachodnich rozgłośni radiowych. Postanowieniem Rady Ministrów ówczesnej Ukraińskiej Republiki Sowieckiej z 13 grudnia 1979 dawną świątynię zamieniono na Republikański Dom Muzyki Organowej i Kameralnej. Na miejscu głównego ołtarza stanęły organy sprowadzone z Czechosłowacji.

Pierwszą Mszę św. w byłym kościele odprawiono dopiero w styczniu 1992, a 25 czerwca 2001, podczas swego pobytu w Kijowie, odwiedził to miejsce Jan Paweł II. Do czasu ostatecznego zwrotu gmachu jego współgospodarzami były wspomniany Narodowy Budynek Muzyki i parafia katolicka. Msze i nabożeństwa są tam odprawiane po ukraińsku, polsku, hiszpańsku i po łacinie.

Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

11 CZERWCA BEATYFIKACJA MĘCZENNICZEK ELŻBIETAŃSKICH

Z okazji zbliżającej się beatyfikacji s. M. Paschalis Jahn i jej dziewięciu towarzyszek metropolita wrocławski skierował do wiernych archidiecezji list.

Arcybiskup Józef Kupny na początku zauważa, że kiedy papież Franciszek podejmował decyzję o wyniesieniu na ołtarze dziesięciu sióstr elżbietanek, wydawało się, że o przemoc, agresji i zabijaniu niewinnych ludzi możemy mówić jedynie w czasie przeszłym. "Wspominaliśmy wówczas życiorysy s. M. Paschalis i jej towarzyszek z nadzieją, że wydarzenia, których one były świadkami, nigdy więcej nie powrócą" - napisał. Podkreślił, że się myliliśmy. "Zło nadal istnieje i zbiera swoje tragiczne żniwo, a świat najwyraźniej nie wyciągnął wniosków z historii" - dodał. W dalszej części listu zwrócił uwagę, że wojna sprawiła, iż wydarzenie, które będzie miało miejsce 11 czerwca o 11.00 w katedrze wrocławskiej, staje się ważne nie tylko dla archidiecezji wrocławskiej, ale również dla wszystkich Polaków, Ukraińców, a także całej Europy i świata.

"Poznanie tego, jak żyły i jak umierały, to nie tylko nasz moralny obowiązek jako tych, którzy dziś chodzą po tych samych ścieżkach, którymi chodziły one, ale przede wszystkim wyraźna przestroga i jeszcze wyraźniejszy drogowskaz wskazujący drogę do budowania świata

bardziej ludzkiego: pełnego prawdy, wierności, odpowiedzialności, sprawiedliwości i miłości" - zaznaczył abp Kupny, a na zakończenie dodał: "Błogosławione siostry elżbietanki wzywają dziś, by nie chować światła swojej wiary "pod kocem" oraz by w sercu każdego zagościło pragnienie świętości, które będzie kształtowało nie tylko nasze prywatne życie, ale wpływało na kształt całych społeczności. Siostrzo Paschalis, módl się za nami, byśmy w świat, w którym jest tyle zła i niełaski, potrafili wnieść miłość!".



PROGRAM UROCZYSTOŚCI BEATYFIKACYJNYCH:

10 czerwca: 18.00 - oratorium ks. Bartłomieja Kota pt. *Mysteria Lucis* (kościół pw. Świętego Krzyża) - wstęp wolny

11 czerwca: 11.00 - uroczysta Msza św. z aktem beatyfikacji pod przewodnictwem kard. Marcello Semeraro, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych (transmisja na www.wroclaw.gosc.pl)
18.30 - "Wierne miłości" - modlitwa uwielbienia w Hali Stulecia (darmowe zaproszenia do odebrania u księży proboszczów), które przygotowali ks. Teodor Sawielewicz i "Teoboankologia", a także Jakub Tomalak z zespołem Abba Pater i Agnieszka Cudzych
22.00 - pokaz specjalny fontanny multimedialnej na Pergoli obok Hali Stulecia

12 czerwca: 11.30 - Msza św. dziękczynna za beatyfikację pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego abp. Józefa Kupnego

Za: www.wroclaw.gosc.pl

MĘCZENNICZKI ELŻBIETAŃSKIE W "MALARSKIM OBIEKTYWIE" S. FELICYTY SZEWCZYK CSSE

Autorka obrazu beatyfikacyjnego stworzyła mnóstwo wizerunków s. Marii Paschalis Jahn i jej dziewięciu towarzyszek. To owoc wnikliwych badań i odczytywania duchowych rysów beatyfikowanych elżbietanek. Każdy rysunek czy obraz ukazują nowe wymiary ich życia i posługi. Siostra Felicjta Szewczyk – elżbietanka, absolwentka wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych – pierwszy obraz kandydatek na ołtarze przygotowała jeszcze

przed otwarciem ich procesu beatyfikacyjnego w 2011 r.

Ukazane na zbiorowym portrecie, idące w procesji, szybko stały się rozpoznawalne. Z upływem lat – gdy przybywało poświęconych im publikacji, folderów, ekspozycji – powstawały kolejne wersje wizerunku. W tle pojawiał się rozmaicie ukształtowany krajobraz, świetlisty krzyż. Ukazane zostały między innymi z palmami w dłoniach – znakiem zwycięstwa w męczeństwie, a także z płonącymi lampami – jako „panny mądre” z ewangelicznej przypowieści. – Ukazałam te lampy symbolicznie. One płoną w ich sercach – mówi malarka.

Na zbiorowych portretach zawsze na pierwszym planie dostrzegamy s. Marię Paschalis. Jej atrybutem jest krzyż, który trzymała w dłoniach w chwili męczeńskiej śmierci.

Siostra przygotowała wiele rysunków ze scenami z życia męczenniczek – ich codziennej pracy (przy chorych, w kuchni, zakrystii, w szkole), a także ukazujących

dramatyczne wydarzenia u kresu ich drogi. Z czasem zaczęły powstawać również indywidualne malarskie portrety każdej z dziesięciu elżbietanek.



Szczęśliwie zachowało się pięć fotografii kandydatek na ołtarze – w tym siostry Marii Paschalis. W wielu przypadkach malarka musiała jednak wypracować rysy, sylwetkę konkretnej siostry dysponując jedynie „pozagraficznymi” przekazami o danej siostrze – wspomnieniami, informacjami na temat wykonywanej przez nią pracy.

Na szczęście wiadomo dokładnie, jak były ubrane. Istnieją fotografie ukazujące strój zakonny, który używany był w zgromadzeniu w latach 1924-1962: z usztywnionym, krochmalonym kornetem i kołnierzem z wysoką stójką. W bardziej uroczystych sytuacjach zakładano szare peleryny (kilka z nich się zachowało).

Dostępne są także obrączki, które dawniej elżbietanki otrzymywały przy pierwszych ślubach, a także medale z sylwetką św. Elżbiety, otrzymywane przy profesji wieczystej. Obecnie obrączki i medale mają uproszczoną formę.

Na obrazie beatyfikacyjnym (który będzie upubliczniony w czasie beatyfikacji) męczenniczki ukazane są całe ogarnięte promieniami Bożej łaski. Inspiracją, jak wyjaśnia malarka, był werseł psalmu 63: „Twoja łaska jest cenniejsza od życia...”. Siostry spoglądają jakby poza ramy obrazu. – Ich wzrok padnie na ołtarz główny wrocławskiej katedry. W jego centrum zobaczyć można źródło tego światła: Chrystusa na krzyżu – wyjaśnia s. Felicyta.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

Witryna tygodnia

SIOSTRY - 10 PANIEN MĄDRYCH. FILM O MĘCZENNICACH ELŻBIETAŃSKICH

Do beatyfikacji sióstr męczenniczek elżbietanek coraz bliżej. Wkrótce również premiera filmu dokumentalnego, opowiadającego o ich losach oraz o tym, jak historia zatoczyła koło, a wojna w Ukrainie aktualizuje przemoc „wyzwolicielei” 1945 roku. Zobacz trailer.

Dokument o s. Marii Paschalis Jahn i jej 9 towarzyszkach w najbliższych dniach wyemitowany zostanie w różnych kanałach TVP (warto poszukać informacji).

Wyprodukowanie filmu od samego początku było trudne. – Nie ma praktycznie żadnych materiałów filmowych z tego okresu, nie ma ludzi, którzy pamiętają zamordowane siostry. Poza kilkoma zdjęciami i rysunkami nie ma nic – opowiada Piotr Górski, scenarzysta i pomysłodawca produkcji. Miał więc powstać ok. 20-minutowy materiał opowiadający o tym, co człowiek może zrobić drugiemu człowiekowi. Rzeczywistość zweryfikowała jednak koncepcję. – Szukaliśmy, jak ciekawie opowiedzieć tę historię. Tragiczny motyw, niestety, nasunął się sam,

gdy na Ukrainę spadły pierwsze bomby – dodaje. – Stało się to w dniu, w którym mieliśmy zaplanowane pierwsze zdjęcia we Wrocławiu.



Film, oczywiście, opowiada przede wszystkim o bestialsko zamordowanych elżbietankach. Mówią o nich m.in.: s. Samuela Werbińska, przełożona Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, s. Miriam Zając, postulatorka na etapie diecezjalnym, s. Maria Czepiel, a także o. prof. Zdzisław Kijas OFMConv, autor książki „Dziesięć panien mądrych”, psychiatra Olga Łoza, historyk Dariusz Kaliński, autor m.in. „Czerwonej zarazy” oraz reżyser Krzysztof Zanussi. – Zadaliśmy w tej produkcji

ważne i fundamentalne pytania: „Za co warto umierać? Czy światu potrzebni są męczennicy? Czym jest i skąd się bierze zło? Kto może zostać świętym?”. Natomiast wojna w Ukrainie dopisała ciąg dalszy – zaznacza. – Po tych wielu latach okazało się, że historia kołem się toczy i zło w świecie ciągle jest obecne.

Piotr Górski przyznaje, że twórcy obrazu na początku nie bardzo mieli pomysł, jak pokazać tragedię sióstr, ale też tych kobiet, które są gwałcone i mordowane w Ukrainie. – Poprosiliśmy więc Tetianę Galitsynę z Teatru Piasku, ukraińską artystkę, która rysuje piaskiem. Ona tę historię w ten sposób zilustrowała. Później się okazało, że piasek, którego używa, przywiozła z Doniecka, gdy uciekała ze wschodniej Ukrainy po wojnie w 2014 roku.

Producentem filmu jest firma Aurel, a sponsorami są: Fundacja „KGHM Polska Miedź”, Orlen, PZU i Totalizator Sportowy.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. TADEUSZ WYCZARSKI OFMConv (1952-2022)

W czwartek, 2 czerwca 2022 r. o godz. 16.25 w szpitalu w Jeleniej Górze w wieku 70 lat, w 49. roku życia zakonnego i 44. roku kapłaństwa, odszedł do Pana o. Tadeusz Wyczarski z klasztoru w Szklarskiej Porębie.

O. Tadeusz Wyczarski urodził się 20 marca 1952 r. w miejscowości Gać koło Przeworska jako najmłodsze z siedmiorga dzieci Jana i Anny z domu Rydz. W wieku 7 lat rozpoczął edukację w Szkole Podstawowej w Gaci. Po jej ukończeniu podjął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Rudniku nad Sanem w zawodzie ślusarz i przez krótki czas pracował w Hucie Stalowa Wola. Następnie, odkrywając w sobie powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego, zgłosił się do franciszkańskiego Niższego Seminarium Duchownego w Legnicy, gdzie kształcił się przez kolejne 3 lata.

Po jego ukończeniu w 1972 r. zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Zakonu i został skierowany na nowicjat do Łodzi-Łagiewnik. 3 września 1973 r. złożył tam pierwszą profesję zakonną. Dalszą formację odbywał w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie. Tam też 8 grudnia 1977 r. złożył profesję wieczystą. Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1979 r. w Niepokalanowie.

Po święceniach o. Tadeusz Wyczarski był kierowany do pracy duszpasterskiej i katechetycznej w kolejnych klasztorach naszej prowincji. Pierwszy rok kapłańskiej swojej posługi spędził w Szklarskiej



Porębie (1979-1980), następnie pracował w Krośnie (1980-1981), Dąbrowie Górniczej (1981-1982), Lwówku Śląskim (1982-1984), Horyńcu (1984-1985), Radomsku (1985-1986), Jaśle (1986-1989) i Wrocławiu (1989-1990). W 1990 r. wyjechał do Włoch, gdzie najpierw służył w klasztorach kustodii kalabryjskiej a w 1995 r. przez krótki czas również w

klasztorze w Fossanowie. W tym samym roku rozpoczął posługę w klasztorze kustodii austriackiej w Asparn a po roku podjął się pracy w archidiecezji wiedeńskiej, w której pozostał do czerwca 2000 r.

Po powrocie do Prowincji przez krótki czas przebywał w klasztorze w Brehovie na Słowacji. Następnie został skierowany do Sanoka, skąd po kilku tygodniach trafił do klasztoru w Lubomierzu, gdzie przez kolejny rok (2000-2001) angażował się w duszpasterstwo parafialne. W 2001 r. został skierowany ponownie do Szklarskiej Poręby, gdzie przebywał najdłużej, bo prawie 21 lat, aż do swojej śmierci. Tu służył głównie jako duszpasterz chorych w miejscowym szpitalu i zakładach opiekuńczych. Czas pobytu o. Tadeusza w Szklarskiej Porębie był także naznaczony dzwiganiami krzyża różnorodnych dolegliwości zdrowotnych.

Obok posługi duszpasterskiej chętnie podejmował również aktywność sportową, zwłaszcza narciarstwo, kolarstwo i pływanie. Jego pasją było również majsterkowanie, stolarstwo i rzeźbiarstwo. Chętnie wykonywał drewniane krzyże i pasyjki a także budował budki lęgowe dla ptaków. *O. Marian Michasiów, sekretarz Prowincji*

ŚP. O. BENEDYKT BELGRAU OCD (1956 – 2022)

Benedykt od Męki Pańskiej (Belgrau), ur. 13 lutego 1956 w Kartuzach na Kaszubach, został ochrzczony w kościele parafialnym w Sianowie 26 lutego 1956 r., uczęszczał do szkoły podstawowej w Będargowie a następnie do Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie. Po maturze kontynuował swoją edukację intelektualną w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie i uzyskał tytuł mgra inż. ichtiologii. Pracę magisterską pisał o karpniu. Po ukończeniu studiów pracował jako specjalista ds. produkcji w Gospodarstwie Rybackim w Bytowie. w roku 1980 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy.

W 1982 r. 2 listopada, został przyjęty do Zakonu i po odbyciu postulatu 1 stycznia 1983 r. rozpoczął nowicjat w Klasztorze w Czernej, gdzie złożył pierwszą profesję

zakonną 26 grudnia, by następnie rozpocząć studia filozoficzno-teologiczne w Karmelitańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Poznaniu i w Krakowie. 14 grudnia 1988 r., złożył Uroczystą Profesję. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa Kazimierza Górnego 1 czerwca 1989 w Krakowie. Jako kleryk był naczelnym redaktorem „Głosu Karmelu” czasopisma wydawanego przez braci kleryków. Po święceniach, także zajął się sprawami wydawniczymi, jednocześnie głosząc rekolekcje i misje w wielu miejscach w Polsce, z czasem było to jego główne zajęcie. Po powstaniu klasztoru w Krakowie na Prądniku Białym, zajął się wraz z innymi organizowanie karmelitańskiego wydawnictwa i w 1996 r., został mianowany dyrektorem wydawnictwa karmelitańskiego, funkcję tę pełnił do roku 2002. W latach 2002-2008 był

konwentalnym w klasztorze w Przemyślu i w pełni poświęcił się głoszeniu rekolekcji i misji ludowych, został też mianowany Prowincjalnym Koordynatorem ds. Rekolekcji i Misji Ludowych. W latach 2008 – 2014 pełnił posługę przeora w klasztorze w Wadowicach, a w latach 2014-2020 w Krakowie Prądniku Białym.

Był opiekunem Stowarzyszenia Przyjaciół o. Rudolfa Warzechy w Wadowicach i animatorem Rodziny Szkaplerznej. Pełnił ponadto funkcję wicedyrektora Wydawnictwa Karmelitów Bosych.

Ojciec Benedykt Belgrau był również kapelanem rybaków.

W Krakowie był m.in. kapelanem dwóch domów pomocy społecznej.

Pasją o. Benedykta był ogród i uprawianie ziół. W klasztornych ogrodach uprawiał co roku kilkanaście gatunków ziół: kilka odmian mięty, bazylii, majeranek, estragon, rozmaryn, oregano, tymianek, szalwię, rutę, hyzop, trybulę, koper włoski, zwykły koper, lubczyk i różne sałaty. W ogrodach ojca Benedykta rosła również łzawica ogrodowa, czyli łyzy Hioba, z których bracia wyrabiają różańce.

Z ogrodów ojca Benedykta pochodzą również warzywa. Na karmelitański stół trafiały wyhodowane przez niego cebula, seler, pomidory, papryka czy fasola. Jesienią w kupionych przez niego dębowych beczkach kiszona była kapusta.

„W zakonie jest tak, że co jakiś czas trzeba zmienić klasztor. Jak przyjeżdżam do nowego klasztoru, to wyszukuję miejsce na grządki i do roboty. Po co to robię? Nie, żeby się najeść, nie dla biznesu. Ale praca ta daje ruch na świeżym powietrzu, jest to też swego rodzaju oderwanie od trudnych spraw, obcowanie z przyrodą, która uspokaja wewnętrznie, no i przede wszystkim to cieszy, jak rośnie” – wyjaśniał mnich.



Od dwóch lat zmagał się z chorobą nowotworową. Zmarł w swojej celi zakonnej, otoczony braćmi, którzy w ostatnich chwilach jego życia, w odejściu do domu Ojca, towarzyszyli mu modlitwą zgromadzeni wraz z O. Przeorem Piotrem Krupą wokół jego łóżka.

Benedykt Belgrau zapisał się w pamięci współbraci, jako człowiek radosny i niezwykle pracowity, często, by im

uprzyjemnić czas, przygotowywał dla nich swoje ulubione potrawy – ryby. Ostatnie lata, zmorzony ciężką chorobą nie poddawał się i starał się, na ile pozwalały mu siły, prowadzić normalne życie, szczególnie wiele pracował przy swoich warzywach i ziołach w klasztornym ogrodzie. Swoje cierpienia znosił z pełną podziwu cichością i odwagą, wszystkich budując swym zaufaniem Bogu i Królowej Karmelu, której był wielkim czcicielem. Odszedł cicho w poniedziałek 30 maja o godz. 17.05, w 66 roku życia, w Zakonie przeżył 39 a w kapłaństwie 33 lata.

Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w sobotę 4 czerwca w Kościele parafialnym pw. NMP Matki Kościoła w Krakowie na Prądniku Białym. Spoczął w zakonnym grobowcu na pobliskim cmentarzu parafialnym. W ostatnim pożegnaniu towarzyszyło mu liczne grono osób, kapłani, braci i siostry zakonne, rodzina, przyjaciele i znajomi, którzy przybyli z różnych stron Polski. *KAI i Sekretariat Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie*

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE